

Adres Redakcji i Administracji: **L. w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl.
25 gr.
we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś **16** stron
wraz z dodatkiem „Kobleta
w domu i salonie“.

GAZETA PORANNY

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8839.

Lwów, środa 24 kwietnia 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Min. Zaleski potępia memorjał Schachta

jako nowy zamach niemiecki na pokój światowy.

Protest przeciw niemieckim apetytom na granice Polski. - Wyrok śmierci w sądzie przemyskim. - Ostateczny wyrok w słynnej sprawie Zyrardowa. - Kierownik poselstwa polskiego w Budapeszcie ofiarą katastrofy.

Wina, wódki, likiery najtaniej poleca „ZAKOPANE“ - Moor i Stachowicz, Akademicka 24. -- L. Sapięhy 25.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś posła polskiego w Madrycie Perłowski. O godz. 12 p. Prezydent udał się do pracowni prof. Wittiga celem obejrzenia projektu modelu pomnika króla Warneńczyka, który ma stać na polu sławnej bitwy pod Warną.

WAŻNA KONFERENCJA RZĄDOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 22 kwietnia. (ab) W gen. inspektoracie armji odbyła się wczoraj konferencja, w której wzięli udział Prezydent Rzplitej, p. Marsz. Piłsudski i p. Premier Świątalski.

POPRAWA ZDROWIA MARSZ. DĄSZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 22 kwietnia. (ab) Jak doniosła prasa, Marsz. Sejmu Daszyński zaniemógł. Dziś w stanie zdrowia p. Marszałka nastąpiła lekka poprawa. Obecna choroba Marszałka powstała na tle niedomogi serca.

CHILIJCZYK ZDOBYŁ NAGRODĘ ARMJI POLSKIEJ.

Nicea, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) W czwartym dniu konkursów hipicznych wędrowną nagrodę Armji polskiej zdobył rotm. wojsk chilijskich, druga nagroda przypadła Czechosłowacji, wreszcie szereg nagród zdobyli Polacy. Por. Rajcewicz na The Hoop 8-mą, por. Szostand na Alim 9-tą i por. Starnawski na Redglead 10-tą.



ZEMSTA PIĘKNEJ FANNY.
(Do artykułu na str. 9-tej.)

Lot kap. Klisza i Kowalczyka

ODBĘDZIE SIĘ W CZERWCU Z IRLANDJI.

Warszawa, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Medjolanu, że bawiący tam chwilowo lotnicy polscy Włodz. Klisza i kapitan W. P. Adam Kowalczyk zamierzają dokonać swego lotu z lotniska w Baldonel w Irlandji do Chicago. Lot

odbędzie się w czerwcu. Dziś rano obaj lotnicy wyruszyli do Irlandji w towarzystwie bankiera i radnego miejskiego w Chicago p. Adamkiewicza. Projektowany lot finansuje grupa Polaków i Amerykanów.

POLOWANIE W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

Warszawa, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) W dniu 23 bm. rozpoczyna się w Puszczy Białowieskiej reprezentacyjne polowanie na głuszcę. W polowaniu tym wezmą m. i. udział min. Niezabytowski, wojewodowie Raczkiewicz, Kirsi i Józefski. Polowanie potrwa dwa dni.

ZMIANY W ADMINISTRACJI?

Warszawa, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) „Kurjer Warszawski“ notuje pogłoskę pochodzącą — jak stwierdza dziennik — z kół dobrze poinformowanych, iż nowomianowany podsekretarz stanu w min. spraw wewn. pułk. Pieracki ma przeprowadzić szereg zmian na wyższych stanowiskach administracyjnych.

DELEGACI ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH U MIN. PRYSTORA.

Łódź, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś wyjechała stąd do Warszawy delegacja łódzkich posłów robotniczych. Delegaci udają się do min. pracy Prystora celem interwenjowania u niego w sprawie złagodzenia ciężkiej sytuacji bezrobocia w Łodzi.

PPS. NIE URZĄDZI POCHODU 1. MAJA

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 22 kwietnia. (ab) CKW PPS. postanowił w tym roku nie urządzać demonstracyjnego pochodu ulicznego w Warszawie w dniu 1. maja i ograniczyć się jedynie do zwołania zgromadzeń publicznych. Podobnie postąpi Bund i Poalej Syon. Manifestacje uliczne pod golem niebem urządzi jedynie PPS. (frakcja rewolucyjna) oraz komuniści.

Dzisiejszy wiec.

Protest przeciw niemieckim apetytom na granice Polski.

OFERTA DRA SCHACHTA. — KOSZTEM POLSKI. — REAKCJA MUSI BYĆ TŁUMNA I ŻYWIOŁOWA.

Lwów, 23 kwietnia.

Po trzech miesiącach zażartych targów doszła konferencja reparacyjna w Paryżu do punktu krytycznego. Różnice między żądaniem ekspertów koalicyjnych a ofertą niemiecką uwypukliły się w cyfrach krańcowo różnych, idących w miliardy. Gdy bowiem „ostatniemi słowem” wierzycieli niemieckich było żądanie 37 rat rocznych po 2.200 milionów i 20 rat po 1.700 milionów, memoriał Niemiec stwierdza niemożliwość przejścia poza 37 rat po 1.650 milionów. Wyliczono, że z sum tych zaledwie pokryłoby wzajemne długi wojenne państw koalicyjki; na odbudowę ruin i pustek, które po dzisiejszy dzień zalegają część Francji i Belgii, Niemcy płacić nie chcą.

I oto w takiej chwili występuje prezes niemieckiej delegacji i Banku Rzeszy, dr. Schacht ze swemi rewelacjami, których echa głęboko wstrząsnęły opinią świata. Stwierdza on, że Niemcy żądanych, a od warunków Traktatu Wersalskiego już znacznie odbiegających odszkodowań płacić nie mogą, ponieważ... utracili najbogatsze prowincje wschodnie i kolonie.

Gdyby do tego oświadczenia nie dodawać żadnych dalszych komentarzy, imotum logiczne jest tu wyrażenie: zapłacilibyśmy więcej, o ile zwrócić nam część utraconej ziemi, w pierwszym rządzie Pomsze, owa „żyją rana” w organizmie niemieckim.

Jaki cel miał dr. Schacht na oku? Czy mógł liczyć na przyjęcie swej oferty? Oczywiście — dzisiaj jeszcze nie. Cały ów passus polityczny wybuchł jak petarda w gronie bankierów. Wywołał protesty i doprowadził konferencję nad brzeg rozbięcia. Ale to było do przewidzenia. Manewr niemiecki ma charakter taktyczny. Zaryzykowano go w chwili, gdy i tak nie wiele było do stracenia, w tym celu, aby zwolna oswojać opinię świata z postulatami Niemiec.

W tym kierunku działa propaganda tontońska od szeregu lat bez wyczerpania. Szczególnie na gruncie angielskim i amerykańskim sugeruje się uporczywie konieczność przesunięcia wschodnich granic Niemiec. Jeśli jednak ta akcja nosi charakter na pozór

prywatny lub półoficjalny, dr. Schacht wystąpił oficjalnie. Stąd wrażenie było wyjątkowo silne.

Wypada dodać, że sposobność wybrano zręcznie. Dr. Schacht wie o tem, ile wysiłków poświęca zachodnio-europejska i amerykańska finansjera tej

stabilizacji, której warunkiem jest uregulowanie spłat niemieckich. Dotychczas owocem tych wysiłków były ustępstwa tak gospodarcze, jak polityczne: ulgi w ratach, dyskusja nad wcześniejszą ewakuacją Nadrenji, dopuszczenie Niemiec do Rady Ligi Narodów,

Sledztwo w sprawie b. min. Czechowicza

POSTĘPUJE W SZYBKIM TEMPIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. kwietnia. (ab). Do wiadujemy się, że sledztwo prowadzone przez sędziego Sądu Najw. Zaleskiego w sprawie b. min. Czechowicza postępuje szybko naprzód. Min. skarbu i Najwyższa Izba Kontroli dostarczyły już wszystkich dokumentów kasowych i buchalteryjnych, odnoszących się do wykonania

budżetu za r. 1927/28. Prezydium Rady Min. w najbliższych dniach nadesłło odpisy wszystkich uchwał Rady Min. na podstawie których dokonywano wydatków poza budżetowych. Dnia 23. bm. ma rozpocząć się przesłuchanie świadków dowodowych, przedewszystkiem radców N. I. K. P.

Wielki zjazd amer. finansistów i dyplomatów do Warszawy

NA ŚLUB CÓRKI P. DEVEY'A

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. kwietnia. (st) Do Warszawy przybył znany finansista amerykański wiceprezes wielkiego banku Irving National Bank w Nowym Jorku p. James Hecksher z synem na ślub p. Devey i z p. Algerem. Ślub ściągnie do Warszawy kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli amerykańskiego świata finansjery i dyplomacji. Narazie zapowiedziany jest przyjazd

55 wybitnych, wpływowych osobistości amerykańskich. Oczekiwany jest również przyjazd p. Parkera Gilberta, agenta reparacyjnego. Rozesłano 800 zaproszeń, w tej liczbie najwyższym czynnikom państwowym w Polsce, członkom gabinetu itd. Dla przyjeżdżających Amerykanów zamówione zostały apartamenty w największych hotelach warszawskich.

Kierownik poselstwa polsk. w Budapeszcie ofiarą katastrofy automobil.

JEDEN Z JADĄCYCH ZGINAŁ, DWAJ CIĘŻKO RANNI.

Budapeszt, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Kierownik poselstwa polskiego radca Łazarski wyjechał wczoraj w towar. hr. Marji Somssich, żony adwokata pani Latzko i sekr. węg. min. S. Zagr. Kapellera na wycieczkę samochodową do Güdele. W drodze powrotnej wieczorem samochód wskutek pęknięcia karoserji spadł z 8-metrowej wysokości na nasyp, robiąc w powietrzu 2 salta. Wszyscy pasażerowie oraz szofer odnieśli ciężkie rany. Przejeżdżający samochód zabrał rannych

i przewiózł do kliniki. Sekretarz Kapeller zmarł w drodze. Radca Łazarski leży nieprzytomny. Hrabina Somssich oprócz złamania obu rąk i nóg uległa paraliżowi i wstrząśnieniu mózgu. Odwieziono ją do mieszkania prywatnego.

Badanie medyczne ustaliło, że radca Łazarski ma w dwóch miejscach pękniętą miednicę. Leczenie wymagać będzie 8 tygodni czasu. Życiu pacjenta nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Polów komunistów przed 1. maja.

BOJÓWKI KOMUNIST. ZAPOWIADAJĄ „OSTRĄ TAKTYKĘ

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 kwietnia. (st) Nocy ub. na terenie Warszawy dokonano licznych rewizji i aresztowań komunistów. Aresztowanych zostało przeszło 100 osób, w tej liczbie kilkunastu wybitnych komunistów, których nazwisk narazie nie można podać. Wykryto dwie tajne drukarnie, które zatrudniały około 20 robotników. Skonfiskowano

całe masy bibuły. Komuniści zapowiadają gromadne wystąpienia i w razie potrzeby stawianie oporu przy rozpraszaniu manifestantów. Wnioskować z tego można, że komuniści posiadają zwiększone kadry bojówek. Wśród aresztowanych są studenci i jednostki z wyższym wykształceniem.

Wypłata wygranych

poprzedniej Loterii już się rozpoczęła.

Korespondentka wystarczy

ni zamówienie losu do 1. klasy

1/4 — .0 zł 1/2 — 20 zł.

1/1 — 40 zł.

Do pzesyki dołączamy czek PKO na przekazanie należytości.

Dom Bankowy SCHÜTZ I CHAJES
LWÓW

Locarno i Thoiry. Ustępstwa te rozuczwalają. Niemcy czują się silnie przez sam fakt, że jeszcze dysponują wielkością niespłaconych odszkodowań. Z tego poczucia płyną dalsze próby wymuszeń i szantaży.

Na zachodnie granice Niemiec zapuszczona została żelazna kurlyna, a zatem — kosztem Polski. Polska ma płacić za to, aby Niemcy płaciły. Rozrost Polski jest głównym powodem kłopotów, jakich — niestety! — lojalne i rzetelne Niemcy przysparzać muszą swym wierzycielom.

Ostatnia próba nie udała się. Nawet w opinii amerykańskiej, na którą głównie liczył dr. Schacht, „propozycja” niemiecka nie doznała zycziwego przyjęcia. Ale to Niemiec nie zniechęci. Jest faktem, że to, co przez swą brutalną jaskrawość budzi z początku oburzenie i protesty, z czasem powszednieje. Tylko pierwszy pocisk działa wstrząsająco. I na to, na przyzwyczajenie, na „osłuchanie się” opinii z tezami powojennej polityki wschodniej Berlina liczą Niemcy.

Tu kryje się wielkie niebezpieczeństwo. Dla odparcia go zwołano dzisiejszy wiec. Poco?

Napór wymaga odporu, atak obrony. Trzeba, aby wiedziano wszędzie, że Polska nigdy i pod żadnym warunkiem nie zgodzi się być kozłem ofiarnym gry niemieckiej. Trzeba, aby protestowali nie tylko odpowiedzialni politycy i prasa, lecz i ludność. Trzeba, aby samo społeczeństwo polskie reagowało zawsze na każdy zamach najsilniejszym odruchem, aby i ono nie oswoiło się z czasem z „koniecznościami Niemiec”, aby nie zohojętniało, aby nie rozbroiło się duchem.

Dlatego wiec dzisiejszy musi być tłumny, żywiołowy. Wzięcie udziału w nim jest takim samym obowiązkiem każdego obywatela, jakim jest walka orężna żołnierza na wojnie. Uchylenie się od tego obowiązku jest taką samą dezercją.

A zatem — na wiec.

P. PREZYDENT RZPLTEJ PROTEKTOREM ZJAZDU POLAKÓW ZAGR.

Warszawa, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) 22. bm. zostali przyjęci na audjencji przez p. Prezydenta Mościckiego członkowie komitetu organizacyjnego Zjazdu Polaków z zagranicy. P. Prezydent przyjął protektorat nad Zjazdem Polaków z zagranicy (14. lipca).

ANGIELSKI ATTACHE U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) P. Marszałek Piłsudski przyjął w niedzielę o godz. 13. pułkownika Martina, angielskiego attache wojskowego.

NASTĘPCA LORDA REVELSTOKE'A.

Berlin, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) Biuro Wolfa donosi z Paryża, że na miejsce zmarłego Lorda Revelstoke'a mianowany został zwczejnym drugim delegatem Anglii Harles Addis.

RĘKAWICZKI

męskie i damskie

Fownes, Londyn

Perrin, Grénoble,

Gant Bal, Chambéry.

wyłączny skład

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11

Min. Zaleski potępia memoriał Schachta jako nowy zamach niemiecki na pokój światowy.

„POWRÓT DO PRZEDWOJENNYCH FORM MYŚLENIA, KTÓRE SPOWODOWAŁY NAJSTRASZLIWSZY KATAKLIZM W DZIEJACH ŚWIATA”.

Warszawa, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) W związku z oddźwiękiem, jaki w opinii publicznej całego świata wywołał memoriał niemieckiego delegata reparacyjnego dra Schachta, przedstawiciel P. A. T. zwrócił się do min. Zaleskiego z prośbą o opinię. P. Minister oświadczył, co następuje:

„Memoriał dra Schachta znany mi jest dotąd z nieobowiązujących streszczeń prasowych. Jeżeliby chociażby jedynie o przeciwwstawienie się z punktu widzenia interesów politycznych polskich — agresywnym projektem, zawartym według prasy w tym memoriale, to rzecz oczywista, przeszedłbym najspokojniej nad nimi do porządku dziennego, jako pozbawionym jakiegokolwiek elementów realnych. Nie ma bowiem dziś takiego rządu, któryby poważnie rozważał chciał sprawę rewizji traktatu wersalskiego. Każdy politycznie uświadomiony zdaje sobie sprawę z tych konsekwencji, któreby przez to zostały wywołane.

Inny zupełnie czynnik wysuwa się tu na plan pierwszy i budzi powszechne obawy na przyszłość. Jest nim duch i metoda działania w stosunkach międzynarodowych, co zarysowało się z całą jaskrawością w

samym postawieniu zagadnienia przez dra Schachta. Wystąpienie to ujawniło tendencję przetargów co do najistotniejszych praw narodów za cenę finansowych koncesji. Kto myśli w ten sposób, ten powraca do tych form myślenia przedwojennego, które spowodowały właśnie najstraszniejszy kataklizm dziejowy, wojnę światową. Dlatego też wystąpienie niemieckiego delegata reparacyjnego spotkało się z tak samorzutem i jednolitem potępieniem w opinii całego świata.

P. SCHACHT WRACA I JEST DOBREJ MYŚLI.

Berlin, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem wyjechał stąd do Paryża delegat niemiecki na konferencję ekspertów dr. Schacht. Przed wyjazdem dr. Schacht udzielił jednemu z dzienników wywiadu, w którym podkreślił, że jest zupełnie dobrej myśli, iż uda mu się przekonać in-

nych rzeczoznawców (!) o niemożliwości płacenia przez Niemcy tak wysokich sum reparacyjnych.

Paryż, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Delegaci niemieccy dr. Schacht i dr. Vögler przybyli tu dzisiaj o godz. 15.

Berlin, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Paryża, że najbliższe posiedzenie plenarne komisji reparacyjnej odbędzie się we wtorek godz. 11 przedpoł.

DR. SCHACHT PRÓBOWAŁ POZYSKAĆ POLITYKÓW.

Paryż, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) „Echo de Paris” donosi, że dr. Schacht usiłował widzieć się w Paryżu z szeregiem polityków francuskich celem pozyskania ich dla tezy niemieckiej. Zdaniem pisma — stwierdza to dowodnie, iż Niemcy chcą użyć sprawy reparacji dla uzyskania dla siebie zmian terytorjalnych.

Ostra krytyka niemieckiej polityki.

„KŁAMLIWY I OGRANICZONY PRZEDSTAWICIEL PRUS PRZEDWOJENNYCH”

N. Jork, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Cała poważna prasa tujejsza ostro krytykuje wystąpienie Schachta. „Evening Post” mówi, że na konferencji rzeczoznawców przemawiał w imieniu Niemiec kłamliwy i ograniczony przedstawiciel Prus przedwojennych. „The Sun” uważa, że Schacht jest dobrym bankierem, lecz złym politykiem, który oddał Niemcom fatalną przysługę. Inny dziennik pisze, że ten system junkrów pruskich jest

bardzo nie na miejscu na konferencji bankierów.

Warszawa, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) „Kurier Warszawski” donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż dr. Schacht nie tylko nie zdołał zachwiać jednolitością frontu sprzymierzeńców, lecz nawet doprowadził do zajęcia zgodnego stanowiska przeciw żądaniom niemieckim również i prasę amerykańską.

„Możliwość wojny polsko-niemieckiej”

KONFERENCJE PUBL. Z UDZIAŁEM PACYFISTÓW NIEMIECK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. kwietnia. (ab.) W środę o godz. 8 wiecz. odbędzie się konferencja publiczna na temat możliwości wojny polsko-niemieckiej. Przemawiać będą m. i. b. gen. Schöneich-Falenberg i Stanisław Thugutt. Konferencja ta jest jedną

z sesji odczytów urządzanych przez polską i niemiecką Ligę obrony praw człowieka i obywatela. Dwa pierwsze wystąpienia odbyły się w Królowcu i Pile, następne odbędą się w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Bytomiu, Wrocławku i Berlinie.

Stanowcze wystąpienie Polski przeciw wojnie chemicznej.

Genewa, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Na komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej gen. Kasprzycki, reasumując ujemne wyniki prac co do ograniczenia czy redukcji środków wojny gazowej, podniósł, że jedynym rozwiązaniem jest przyjęcie zakazu wojny chemicznej oraz bakterjologicznej. Historia wskazuje jednak, że najsolenniejsze przyrzeczenia były łamane przez państwa, mające złą wolę. Wobec tego delegacja polska z naciśkiem podkreśliła, że jedynie drogą wzajemnej pomocy oraz sankcji przeciwko łamiącemu zobowiązania moż-

na znaleźć efektywne środki przeciw stosowaniu barbarzyńskich środków.

LEKARZE KARLSBADZCY PRZECIW OBCYM KOLEGOM.

Praga, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Związek lekarzy czechosłow. w Karlsbadzie ogłosił protest przeciwko zbyt łatwemu udzielaniu zezwoleń lekarzom zagranicznym na odbywanie praktyki w Karlsbadzie w czasie sezonu. M. in. Związek występuje przeciwko umowie polsko-czechosłowackiej, która przyznaje równe prawa ordynacyjne lekarzom polskim. Protest podnosi, że Polska nie posiada uzdrowisk o znaczeniu światowym.

KAPELUSZE

W NOWYCH FASONACH I KOLORACH, Z FABRYK ŚWIATOWEJ SŁAWY

MOSSANT, VALLON & ARGOD, P. & C. HABIG, BORSALINO

POLECA W OGROMNYM WYBORZE

A LA VILLE DE PARIS GABRYEL STARK LWÓW, PL. MARJACKI 11.

O RADE POCZTOWA.

Warszawa, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) Warszawska Izba przemysłowo-handlowa zwróciła się z ankietą do wszystkich firm polskich z zapytaniem, czy nie należałoby utworzyć Państw. Rady Pocht. Tel. i Telef. na wzór istniejącej już Państw. Rady Kolej.

ZJAZD KANIOWCZYKÓW.

Warszawa, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) W związku z dorocznym zjazdem Związku Kaniowczyków (10. do 12. maja br. w Warszawie) min. spraw wojsk. zezwoliło na wydawanie rozkazów wyjazdu i biletów do Warszawy i z powrotem dla czynnie służących w wojsku członków Związku.

SPRAWA GMACHU DYREKCJI CHEŁMSKIEJ.

Warszawa, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) Specjalna komisja ekspertów, która na zaproszenie ministra komunikacji zapoznała się ze stanem robót przy budowie gmachów Dyrekcji kolejowej w Chełmie, przedłoży ostateczną opinię w tej sprawie p. ministrowi z końcem bież. tygodnia.

PRYWATNA AWJONETKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 22. kwietnia. (st) Znany pilot wojskowy Zbigniew Babiński nabył od sekcji lotniczej Politechniki warszawskiej awjonetkę do własnego użytku.

POGROM ŻYDOWSKI NA LITWIE.

Wilno, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Z Kowna donoszą, że w Nakiszkach rekrucej pijani urządzili pogrom żydów, który trwał parę godzin. Kilkuset rekrutów plądrowało sklepy żydowskie, przyczem pobito ciężko kilku żydów, których przewieziono do szpitala.

NOWA KWOTA I MIGRACYJNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 22. kwietnia. (st) Uchwała kongresu amerykańskiego o kwocie imigracyjnej, została już ogłoszona przez prez. Hoovera. Uchwała ta, która przyznała Polsce pewną ilość nowych imigrantów w stosunku do roku zeszłego stanie się prawomocna z dniem 1. lipca i będzie stosowana w okresie 1929/30.

WALNE ZWYCIĘSTWO VENIZELOSA.

Ateny, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Wybory do senatu przyniosły olbrzymią większość stronnictwu Venizelosa. Listy rządowe otrzymały w całym kraju 70 mandatów, opozycja 22.



Słynna artystka Corinne Griffith

PRÓBĘ KREMEM TAKY

i wyraża swoje zdanie o nim jak następuje:

„Po wielu zawodach zrobiłam próbę kremem TAKY. Byłam wprost zdumiona z faktu, jak prędko TAKY usuwa włoski i puszek na ramionach, na nogach i karku. Przytem TAKY ma przyjemny zapach i jest oszczędny w użyciu. Jestem zachwycona!”

TAKY jest miękkim kremem, który jest gotowy do użycia po wyciśnięciu z tuby i wywołuje pożądaną skutek już w przeciągu kilku minut po nałożeniu go na skórę. Krem TAKY odznacza się przyjemnym zapachem i przewyższa pod tym względem wszystkie dotychczas znane środki depilacyjne. Oprócz tego nie wysycha i pozostaje dobry do użycia aż do ostatka. To też każda Pani, która raz zrobiła próbę kremem TAKY, już nigdy nie będzie używała innych tego rodzaju środków.

TAKY jest do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i t. p. sklepach w cenie 5.— zł. za tubę. Do każdej tuby dołączony jest bon gwarancyjny.

Generalne przedstawicielstwo na w. m. Gdańsk i Polskę:

A. Bornstein & Co., Gdańsk, B3tcher-gasse 23/27 II.

Zalety kremu „TAKY 1929”: Doskonale perfumowany. — Działa skutecznie. — Zużytkować można nawet najmniejszą resztę. 3223

Ostateczny wyrok w sprawie Zyrardowa.

SĄD NAJWYŻSZY PRYZNAŁ SKARBOWI PAŃSTWA CAŁKOWITĄ WYSOKOŚĆ POWÓDZTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. kwietnia (st.) W Sądzie Najwyższym zapadł ostateczny wyrok w głośnej sprawie zobowiązań Tow. Zyrardów względem skarbu państwa, wynoszących 424.576 fr. szwajc. Sprawa łączy się ściśle ze znanymi atakami na b. ministra Kucharskiego w rezultacie za warcia z Zyrardowem transakcji, na których skarb państwa poniósł znaczne straty,

W r. 1917, a więc podczas okupacji niemieckiej, obłożone zostało sekwestrem Tow. akc. Zyrardów wyrobów włókienniczych. Po usunięciu okupantów sekwestr ten nie ustał, lecz przejęły go władze polskie. Sekwestrator rządowy wykonał cały szereg koniecznych inwestycji i remontów, które pociągnęły za sobą znaczne wydatki. To też gdy prawni właściciele Zyrardowa zwrócili się do rządu polskiego o uchylenie sekwestru i wydanie fabryki, władze polskie w osobach ówczesnych min. spraw. i handlu Ossowskiego, oraz p. Kucharskiego, prosiły tej nie odrzuciły, zażądały jedynie

odszkodowania pieniężnego za poczynione wydatki i remonty. Pertraktacje o wysokość odszkodowania za czasów min. Kucharskiego zostały ostatecznie sfinalizowane. Jako sumę podlegającą zwrotowi na rzecz skarbu państwa określono 424.576 fr. szwajc. Zyrardów wystawił weksle na powyższą kwotę, które zdeponowano w PKO. Weksle wystawione były w markach polskich.

Ponieważ wartość marek ustawicznie spadała, przeto i zobowiązania wekslowe Zyrardowa wreszcie osiągnęły prawie 10-krotnie niższą wartość.

Kiedy Zyrardów przystąpił do płacenia zobowiązań w zdeprecjonowanej walucie, Min. przem. i handlu odmówił przyjęcia, żądając zapłaty według kursu franka szwajc. Na tem tle wynikł spór, przyczem prokurator gen. wniosła skargę sądową o zapłatę 424.576 fr. szwajc., wyliczając z założenia, że Zyrardów nie spełnił zobowiązań swych prawnych, a weksle

w markach miały jedynie charakter dodatkowy.

Sądy cywilne I i II instancji uwzględniły powództwo Prokuratorji gen. Wskutek kasacji Tow. Zyrardowskiego sprawa znalazła ostatecznie

epilog w Sądzie Najwyższym.

Sąd Najwyższy rozpatrywał 17. bm. sprawę waloryzacji zobowiązań Zyrardowa. Skargę kasacyjną w imieniu Tow. Zyrardów poparł prof. adw. Konic i Nagórski. Interesy skarbu państwa reprezentował st. radca dr. Marynowski. Po ponownym gruntownym rozpatrzeniu sprawy Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną, przyznając tem samem skarbowi państwa całkowitą wysokość powództwa.

Wyjaśnienie Chamberlaina

W SPRAWIE KOŁONJI NIEMIECKICH.

Londyn, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) W Izbie Gmin w odpowiedzi na zapytanie Chamberlain oświadczył, iż mandaty nad b. kolonjami niemieckimi przyznane zostały definitywnie obecnym mandatarjuszom. Nie znalazł się dotychczas ani jeden mandatarjusz, któryby wyraził chęć pozbycia się mandatu. Stanowisko Anglii w tej sprawie, jest następujące: Gdyby jakikolwiek mandat stał się wakuujący, albo też

gdyby utworzył się nowy mandat, Anglja byłaby wówczas gotowa rozpatrzyć dezyderaty niemieckie podobnie, jak każdego innego państwa, będącego członkiem Ligi Narodów. Nie możemy jednak dawać z góry jakichkolwiek zobowiązań. Po konferencji lekarskiej sprawa ta nie była dyskutowana, chociaż czyniono do niej różne aluzje

Dżuma zagościła do Europy.

ZADŻUMIONE SZCZURY NA STATKU W PORCIE HAMBURSKIM.

Berlin, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Magdeburga, że w tamtejszej przystani skonfiskowała policja łódź, zawierającą ładunek zboża brazylijskiego, przesłanego parowcem do Hamburga, na którym znaleziono szczury podejrzone o to, iż zawierają

bakycyle dżumy. Badania zostały przeprowadzone natychmiast, ponieważ na pokładzie parowca, znajdującego się w porcie hamburskim znaleziono również szczury zadżumione. Władze wdrożyły kroki ochronne celem zabezpieczenia ludności.

50 milionów kredytu zagr.

ROZDZIELIŁ BANK GOSP. KRAJ. NA POPARCIE EKSPORTU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 kwietnia. (st.) Agencja „Press” dowiadyuje się, że Bank Gosp. Kraj. uzyskał ostatnio na dogodnych warunkach kredyt ze źródeł zagranicznych w wysokości 50 milj. zł. Został on przeznaczony na poparcie ważnych transakcji w dziedzinie handlu zagranicznego. Z tego kredytu Bank Gosp.

Kraj. udzielił poparcia jednej z hut górnośląskich, która uzyskała zamówienia sowjeckie wartości 20 milj. zł. Pozostała suma została wzgl. zostanie wkrótce zużyta na szereg transakcyj eksportowych, które bez tej pomocy nie mogłyby być zrealizowane.

Hoover proponuje mocarstwom ograniczenie zbrojeń morskich.

ZA PODSTAWĘ MA SŁUŻYĆ PROJEKT FRANCUSKI Z ROKU 1927.

Genewa, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) Na komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej ambasador amer. Gibson podkreślił stanowczą wolę rządu Hoovera dojścia do porozumienia z najglówniejszymi mocarstwami morskimi w sprawie zmniejszenia zbrojeń marynarki. Stany Zj. gotowe są przyjąć za podstawę dyskusji francuski projekt kompromisowy z roku 1927 w

sprawie tonażu okrętów. Pakt Kelloga stworzył sytuację, która niezwykle ułatwi przeprowadzenie dążeń rozbrojeniowych.

Lord Cushendun zaznaczył, że rząd ang. jest gotów przyłączyć się do zmniejszenia zbrojeń morskich. Również delegaci Francji, Japonji, Włoch i Sowjetów dali wyraz zadowoleniu z powodu wywodów Gibsona.

Wilhelm stara się o przyjazd

DO NIEMIEC NA POGRZEB BRATA.

Berlin, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) „Welt am Abend” podaje w sensacyjnej formie pogłoskę o staraniach b. cesarza Wilhelma celem uzyskania zezwolenia na chwilowy przyjazd do Niemiec. B. cesarz wyraził miał niekomo chęć wzięcia udziału osobiście

w pogrzebie zmarłego onegdaj brata jego ks. Henryka pruskiego. W tym celu doradcy cesarza m. i. apelowali do syna prez. Hindenburga, który miał objawić gotowość interwencji u swego ojca. Również Stresemann miał zostać uproszony o interwencję.



PRZYMROZKI W CAŁYM KRAJU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. kwietnia. (st.) Dziś niemal w całym kraju przy pochmurnej pogodzie przymrozki. W Warszawie, Gdyni i Wilnie o 8 rano —3 stopni, Krakowie i Kielcach —1, Poznaniu —2, Pińsku i Tarnopolu plus 2, Białymstoku —4, Zakopanem —5, Hali Gas. i Morskim Oku —8.

Według Pima przymrozki spowodowane zostały niżem barometrycznym, który rozpoczął się od Skandynawji i przez zatokę Fińską skierował się ku Oceanowi Lodowatemu, przyczem zawadził o Polskę i Rosję. Na terenie Rosji w pewnych okolicach mrozy dochodziły wczoraj do 16 stopni, w Leningradzie —6 stopni.

NA POMORZU — ŚNIEG.

Warszawa, 22 kwietnia. (Tel. G. P.) Raporty z dyrekcji kolejowej gdańskiej donoszą o silnych opadach śnieżnych w całym okręgu gdańskim w ciągu ubiegłej doby.

TORNADO W ARKANZAS.

Arkanzas, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) W trzech miejscowościach w Arkanzas

szalał tornado, w czasie którego 13 osób zostało zabitych, 4 zaś odniosło ciężkie rany.

ZDERZENIE AMER. AEROPLANÓW.

San Diego, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) (Kalifornia.) Dwa aeroplany zderzyły się i spadły z wysokości 700-metrowej. 6 osób zostało zabitych.

NAD JAPONJĄ SZALAŁ WIELKI HURAGAN.

Tokio, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj przeszedł nad Japonją szalony siły huragan, który spowodował śmierć wielu osób i znaczne straty materialne. Zatonoło wiele statków. W Niigata znaleziono 8 osób zabitych i 76 rannych. Wicher zburzył tam 11 domów a 3000 poważnie uszkodził. Zaginęły dwa hydroplany marynarki. Szczątki ich znaleziono w pobliżu Korei. Wraz z aparatami zginęło 4 lotników. Fale wzburzonego morza zmiotły z pokładu tonpedowca trzech marynarzy.

Czarny łupnął łagą w Ząbka rozwalonego na gościńcu.

ZĄBEK ROZWŚCIECZONY ODWZAJEMNIŁ SIĘ NOŻEM.

Łwów, 23. kwietnia. (—) Przed sędzią Szulistawskim odpowiadał wczoraj 21-letni parobek Franciszek Ząbek z Koziełnik, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. 12. sierpnia 1927 około północy Ząbek w stanie nieco podchmielonym powracając z zabawy, położył się na drodze. Po chwili nadszedł Piotr Czarny z kolegami i zaczęli go, przyczem Czarny uderzył go łaską. Ząbek wo-

bec przewagi zerwał się z ziemi i począł uciekać. Czarny puścił się za nim w pogoń, dopadł go poraz wtóry, a wówczas Ząbek broniąc się przed nowym ciosem pchnął napastnika nożem w prawą pachwinę, ciężko go raniąc.

W uwzględnieniu łagodzących okoliczności sędzią Szulistawski zasądził wczoraj Ząbka na 3 tygodnie aresztu.

Wyrok śmierci w sądzie przemyskim.

Skrytobójczy mord na dziewczynie wiejskiej z namowy bogatego gospodarza.

„MEZALJANS” W RODZINIE MOCZYRADZKIEGO CHŁOPA. — TRAGEDJA KASKI ŻOŁNIERZ. — ZAMACH NA BRATA UWIEDZONEJ. — OJCIEC UWODZICIELA NAMAWIA PAROBKA DO ZA-STRZELENIA KASKI. — ŚMIERTELNY STRZAŁ W LESIE. — PROCES I WYROK.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Onegdaj przed sądem przysięgłych w Przemysku rozegrano sprawę morderstwa, popełnionego w październiku ub. r. na osobie Katarzyny Żołnierz, zamieszkałej w Moczyradach w powiecie mościskim, o czym w swoim czasie relacjonowaliśmy. Dochodzenia sądowe, oraz onegdajsza rozprawa ustaliły następujący stan faktyczny:

W Moczyradach żyje rodzina Sydorowiczów, składająca się z ojca, matki i dorosłego syna. Stary Sydorowicz, zamożny gospodarz na 10 morgach gruntu, nie cieszył się mimo swej zamożności poważaniem we wsi. Syn jego Iwan nawiązał około r. 1922 stosunek miłosny z młodą dziewczyną z tejże wsi, Katarzyną Żołnierz, z czego niebawem realny rezultat okazał się

w postaci córki,

którą Kaśka w r. 1922 na świat wydała.

Rodzina dziewczyny starała się wydać ją za uwodziciela i w tym celu ojciec Kaśki, jakkolwiek biedny rolnik, przyrzekł dać jej w posagu 3 morgi gruntu i nieco inwentarza żywego, a brat jej, Iwan, kochający bardzo siostrę, rzekł się nawet na jej konzysę przyszłego swego udziału w ojcowiznie.

Lecz mimo to Iwan Sydorowicz prawdopodobnie pod wpływem swe go skąpego ojca, nie ożenił się z Kaśką Żołnierz, lecz zaczął się zalecać do innej dziewczyny. Na tem tle przyszło do niejednokrotnej kłótni między Iwanem Żołnierzem a uwodzicielem.

Ten ostatni chcąc się pozbyć jedynego obrońcy uwiedzonej

namówił Piotra Kawiję,

pastucha swego ojca, aby z karabinu zastrzelił Iwana Żołnierza. Rzeczywiście też pewnego dnia, gdy wieczorem Iwan Żołnierz poszedł do domu jednej z dziewcząt i rozmawiał z nią w oświetlonej izbie, zakradli się pod okno Piotr Kawiję i Iwan Sydorowicz z karabinem i jeden z nich — niewiadomo który — strzelił przez okno do Iwana Żołnierza, któremu na szczęście tylko

łokieć przestrzelił.

Było to w jesieni 1926 r. Sprawy nie zostali wówczas odkryci, gdyż w kilka dni potem Iwan Sydorowicz wyjechał za cudzym paszportem do Francji na roboty, gdzie dotychczas pozostaje, bojąc się wrócić. Piotr Kawiję nie został pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż Iwan Żołnierz podejrzeń na niego nie skierował tylko na Sydorowicza.

Stary Hnat Sydorowicz pozostał wraz z żoną sam w swym domu i od czuwał bardzo dołkliwie

brak syna Iwana.

Wreszcie pod wpływem łaskoty za jedynakiem, sądząc, że owa Kaśka Żołnierz i jej córka są jedynymi przeskodami powrotu syna, namówił o-

wego Piotra Kawiję, który od dzieciństwa ciągle u niego jako pastuch służył, aby z karabinu

zastrzelił Kaśkę,

gdy będzie przechodziła przez las. Hnat Sydorowicz obiecał zato Kawijowi podarować pół morga gruntu, dać 100 zł. i wyprawić go do Francji.

Kawiję znechęcał tą nagrodą, mając od dawna już krótki obcięty karabin rosyjski, zaczął się jednego dnia z końcem października 1928 w krzakach koło szosy na Kaśkę Żołnierz, która właśnie odebrała list na poczcie w Husakowie wracając z radkim lasem do domu. Konzystując z tego, że idąc, czytała ów list, pobiegł cicho za nią i z odległości pół metra strzelił do niej w plecy z karabinu

naładowanego kulą i położył

na miejscu trupem,

poczem szybko zbiegł, rzucając kara-

bin w pobliskie krzaki koło szosy.

Opinia publiczna natychmiast zwróciła swe podejrzenie na Sydorowiczów. Nadto trzech pastuszków, pasących w pobliżu bydło, zauważyło Piotra Kawiję, jak przekradał się chylkiem przez zarośla.

W kilka godzin po tem morderstwie zostali Hnat Sydorowicz i Piotr Kawiję aresztowani i odstawieni do sądu w Mościskach, gdzie śledztwo wstępne zostało bardzo dokładnie przeprowadzone.

Przy rozprawie głównej przed Trybunałem przysięgłych, Piotr Kawiję w zupełności do morderstwa

przyznał się,

zgodnie z tem, co zeznał po przyaresztowaniu i przed sędzią śledczym. Powoływał się tylko na to, iż działał z namowy Hnata Sydorowicza i dla nagrody.

Osk. Hnat Sydorowicz wypierał się wszelkiej winy, twierdząc, że Kawiję nie namawiał i niczego nie obiecywał, lecz przytem nie umiał wytłumaczyć, jaki by motyw Kawiję skłonił do popełnienia tak strasznej zbrodni, skoro sp. Kaśka Żołnierz nigdy z Kawijem nie miała załargu, a nawet nigdy może nie rozmawiała z nim.

Rozprawa trwała dwa dni, poczem sędziom przysięgłym postawił Trybunał pytania. Po wywodach obrońców oskarżonych adw. dra Mestera i adw. dra Hellera, jakoteż po dokładnem resume przewodniczącego radcy Kazimierza Terlikowskiego, przysięgli za-

twierdzili

12 głosami winę Piotra Kawiję w kierunku skrytobójczego morderstwa, zaś 8 głosami winę Hnata Sydorowicza w kierunku uczestnictwa tej zbrodni przez namawianie

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Trybunał wydał wyrok, skazujący Piotra Kawiję na karę śmierci przez powieszenie, a Hnata Sydorowicza na 6 lat ciężkiego, obstrzonego więzienia. Kawiję przyjął wyrok zupełnie apatycznie. Obrońcy obu oskarżonych zgłosili zażalenie nieważności.

P. Lula-Lublański pod ciężkimi zarzutami

URZĘDNIK MAGISTRATU OBWINIONY O SPRZENIEWIERZENIE I KRADZIEŻ. — ROZPRZEDAŻ CEGIEŁEK NA DOM INWALIDÓW. — INTERESY Z HERBATĄ I PIEPRZEM. — PODROBIONE POŚWIADCZENIE SĄDOWE I T. D.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Przed senatem III pod przewodnictwem radcy Bajorka odpowiadał wczoraj Jan Lula, mający przyzwoite imię Lublański, urzędnik Magistratu Lwowskiego, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia i kradzieży. W r. 1925 Komitet budowy Domu Inwalidów w Warszawie powierzył Lublańskiemu cegiełki po dwa i cztery złote, celem rozsprzedania ich wśród ludności Lwowa. Oskarżony z pieniędzy uzyskanych po rozsprzedaniu tych cegiełek przywłaszczył sobie 3.161.

W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzucał Lublańskiemu, że zwrócił się on do kupca Izaka Tiegera z propozycją, że mógłby sprzedać intendanturze wojskowej większą ilość herbaty, a nie mając gotówki na zakupno, zaproponował Tiegerowi, by ten kupił towar, a on go sprzeda. Tieger istotnie kupił skrzynię herbaty, którą oskarżony sprzedał za 611 zł., lecz pieniądze zatrzymał sobie. Ponadto jeszcze wyłudził od Tiegera 100 zł. na zakupno pieprzu. Po dłuższych ceregielach i awanturach zwrócił Tiegerowi 200 zł. Da-

lej wedle aktu oskarżenia miał oskarżony skraść na szkodę Związku Inwalidów numeratorem, wartości 300 złotych.

Niejaki Antoni Surmiak przesłał imieniem Związku inwalidów 300 zł. celem zakabwienia wpisu Związku do rejestru handlowego, oraz na zakupno ksiąg handlowych. Pieniądze te również oskarżony sobie przywłaszczył. W końcu według słów aktu oskarżenia obwiniony podrobił poświadczenie sądu okręgowego, jako handlowego, że za wpis Spółdzielni „Inwapol“ do rejestru handlowego uiszczono kwotę 56 zł. Oskarżony uczynił to celem wyłudzenia od „Inwapolu“ powyższej kwoty.

Oskarżony tak w śledztwie, jak na wczorajszej rozprawie do winy się nie przyznał i zarzuty oskarżenia po kolei zbijał. Odnośnie do sprzeniewierzenia kwoty 3.161 zł. oświadczył, że cegiełki te dał do rozprzedaży rozmaitym oddziałom wojskowym, które dotąd pieniędzy mu nie zwróciły. Wówczas oskarżony odpięra wszystkie inne punkty aktu oskarżenia.

Wczoraj przesłuchano kilku świadków, poczem celem zaważowania nowych świadków, zanejestrowanych przez obronę sprawę odroczone.

Oskarżał prok. Gürtler, bronił adw. dr. Landesberg.

Kto włożył do koperty 5 dol.?

SENSACYJNY PROCES O USIŁOWANE PRZEKUPSTWO SĘDZIEGO. — P. WEITER TWIERDZI, ŻE KARTECZKĘ ZŁOŚLIWIE PODSUNĄŁ JEGO ADWERSARZ.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Przed Senatem III. pod przew. radcy Bajorka odbywała się wczoraj bardzo ciekawa rozprawa, która jednakowoż została odroczone. Na ławie osk. zasiadł kupiec Michał Weiter, właściciel realności przy ul. Szpitalnej 8, oskarżony o zbrodnię przekupstwa z § 105.

Michał Weiter prowadził proces cywilny przeciwko Leonowi Gottfriedowi o kwotę 1300 zł. Sprawa znajdowała się w ręku sędziego radcy Jonasa Wiesenberga. 9 listopada ub. r. w czasie rozprawy, gdy obie strony były obecne na sali, przyniósł woźny list, zaadresowany do radcy Wiesenberga. Po otwarciu listu, ku ucieście wszystkich obecnych wypadł z koperty banknot 5-dolarowy, oraz karteczka, na której były napisane następujące słowa: „T. 9. listopad. Michał Weiter“. Radca Wie-

senberg zrobił natychmiast zapisek urzędowy i sprawę odstąpił Prokuratorji.

Kartkę oddano do zbadania grafologowi, rzeczoznawcy sądowemu drowi Oblasowi, który po porównaniu z pismem Weitera ustalił stanowczo, że karteczka ta pochodzi od Weitera. Oskarżony o przekupstwo Weiter w śledztwie wyparł się stanowczo, twierdząc, że był to zapewne trick jego przeciwnika. Niemniej jednak wobec orzeczenia znawcy akt oskarżenia został wygotowany.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony bronił się podobnie. Obrońca oskarżonego adw. dr. Kibitz postawił wniosek na powołanie jeszcze dwóch znawców, oraz wniosek o zbadanie pisma jego przeciwnika, ponieważ jest ono podobne do pisma jego klienta. Sąd wnioski te dopuścił, wobec czego rozprawę odroczone. Osk. prok. Gürtler.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stołca i związane z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia do głowy, bóle głowy i bicia serca, jak również z cierpieniami błony śluzowej kiszek, na rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistyły piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana i na wieczór. Kierownicy klinik chirurgicznych wyjaśniają, iż przed i po operacjach brzusznych stosują wodę Franciszka Józefa z najlepszym skutkiem. Żądać w aptekach i drog. 2525

OSTATNIE DNI! CENY NORMALNE! NIZKI WAŻNE. NASTĘPNY PROGRAM! COHN I KELLY W PARYŻU.

POLICMAJSTER TAGIEJEW APOLLO NASI ZAGRANICĄ

Dzisiaj z powodu koncertu tylko 2 seanse o 3 30 i 5 30.

Nowy rząd polski w oświeceniu prasy bolszewickiej

CO PISZĄ „IZWIESTIA” I „PRAWDA”? — WOJSKOWE DYREKTORJUM FASZYSTOWSKIE. — ARTYKUŁY MIN. MATUSZEWSKIEGO. — ATAK NA PRZYWÓDCÓW P. P. S.

Moskwa w kwietniu.

Ukonstytuowanie się nowego rządu polskiego, z premierem dr. Świątalskim na czele, jest szeroko omawiane w rządowych kołach sowieckich i budzi również głośnie echa w całej prasie moskiewskiej. Naczelny organ rządu sowieckiego „Izwestia” określa nowy gabinet jako „jaskrawie antyparlamentarny”, zmierzający do „wzmocnienia nieco ostatnio zachwianej linii faszystowskiej”. „Prawda” posuwa się jeszcze dalej i stara się zapewnić swych czytelników, iż z chwilą przyjścia do władzy rządu dra Świątalskiego, mamy w Polsce „wojskową dyktaturę faszystowską”. Godne jest uwagi, że w swej ocenie znaczenia „przewrotu warszawskiego” prasa moskiewska powołuje się m. in. na to, że nowy min. Matuszewski umieścił kiedyś w „Głosie Prawdy” pod pseudonimem „Ogiński” szereg artykułów, propagując w nich rzekomo konieczność wprowadzenia w Polsce rządów faszystowskich. Przy tej sposobności „Prawda” w gwałtowny sposób atakuje opozycję sejmową, a w szczególności

przywódców P. P. S., którzy wykazali „całkowitą bezradność i niemoc”, udowadniając po raz setny że w walce o rządy demokratyczne w Polsce P. P. S. skazana jest na zupełne bankructwo, gdyż nie posiada wpływu ani w kołach decydujących, ani w szerokich war-

stwach ludu pracującego, który — zdaniem „Prawdy” — stracił zaufanie do „Zdrajców socjalizmu”.

Nie trzeba chyba dodawać, że powyższe „informacje” mają na swe poparcie jedynie pobożne życzenie czerwonych publicystów.

„Pedagog” na pruską modłę.

Lwów, 23 kwietnia.

(—) Z Podhajec donoszą o sensacyjnej aferze, wykrytej przez policję we wsi Hołahocze. Oto kierownik tamt. szkoły Izidor Gardecki podczas nauki rozmyślnie dopuszczał się bicia dzieci, powodując niejednokrotnie ciężkie uszkodzenie ciała. Po przeprowadzeniu dochodzeń skierowano przeciwko Gardeckiemu doniesienie karne w Podhajcach.

Zimna krew Anglika.

CIEKAWY PERYPETJE ANGIELSKIEGO PUŁKOWNIKA WŚRÓD MŚCIWYCH BEDUINÓW. — CHCESZ STRZELAĆ — TO STRZELAJ PRĘDKO.

Londyn, w kwietniu.

Istnieją stare, znane, aż nadto znane, a uważane za nieprawdopodobne, dwie kolejowe anegdotki o zimnej krwi angielskiej.

W jednej Anglik milczy na żądania pasażerów, konduktora, policjanta, aby zdjął kuferek z siedzenia wagonu, aż dopiero na pyta nie naczelnika stacji, dlaczego nie chce wziąć, odpowiada: „Bo to nie mój!” W drugiej Anglik legitymuje nienaruszonym popiołem cygara swoją niewinność wobec oskar-

żeń awanturnicy, że w samotnym przedziale napadł ją i że ona musiała stoczyć z nim walkę.

Otóż pokazuje się, że pułkownik Peake-basza, dowódca angielskich sił zbrojnych w Transjordanji, posiada oba owe rodzaje zimnej krwi, tylko jakby widziane przez szkło powiększające. Jedna zaś o mało go nie przyprawiła o śmierć, a druga od niej uratowała.

Pułkownik Peake zrobił niedawno coś takiego, jak uczeń, który wziął w domu książki pod pachę, a poszedł poza szkołę. Udał, że jedzie samochodem w stronę granicy syryjskiej, aby zobaczyć czy są tam jeszcze Francuzi, którzy w walce z bandytami Beduinami przekroczyli granicę, a w rzeczywistości chciał obejrzeć rzymskie ruiny w tamtej stronie.

Dojeżdżając, usłyszał w oddali gęstą strzelaninę, którą jednakże potraktował jak... nie swój kuferek.

— Strzały na pustyni — powiedział sobie — to zwykła rzecz! Dopóki nie do mnie się odnoszą, nie mnie nie obchodzą.

Ale koło ruin strzały powtórzyły się, już całkiem bliskie i kilka kul przebiło ściany auta. Pułkownik więc uznał, że to już pod jego adresem, zatrzymał więc samochód, w tej chwili otoczyło go trzystu konnych Beduinów, a jeden przyłożył mu lufę karabinu do piersi, krzyżując:

— Teraz cię zastrzelę, ty psie chrześcijański!

— To strzelaj, ale prędko! — odparł pułkownik, nie ruszając się z miejsca.

Ta odpowiedź stropiła Arabów, zaczęli się śmiać, lufa karabinu o-

padła, a równocześnie zjawiał się grzeczny szeik, który zaprosił pułkownika do swego namiotu.

Nagle zaszła nowa zmiana; Jeden z Asabów przyskoczył do Anglika i wymierzając mu potężny policzek, zawołał:

— Mój brat zginął, zabity przez angielską ekspedycję karną. Żądam krwi za krew!

— Krew za krew! Na śmierć — ryknęło 300 Arabów.

Również to się nie odwołałemu wyrokowi śmierci, ale Peake, z nie wzruszonym spokojem Anglika w wagonie, pokazującego nienaruszony popiół swego cygara, użył oskarżenia owego Araba jako dowodu swej niewinności.

— To jest właśnie sprawa — oświadczył, w której jadę do francuskiego oficera w Um-el-Dżemal, aby się naradzić nad odszkodowaniem za zabitego.

Arabowie osłupieli

— Dobra jest krew za krew — powiedzieli sobie — ale jeszcze lepsze pieniądze za krew.

Ale nie dowierzali. Zaprowadzili go do namiotu, obrabowawszy uprzednio i wysłali delegację do oficera francuskiego, z prośbą aby przybył.

Francuz zjawiał się z 10 żołnierzami, nie wiedząc o co chodzi, ale kiedy go Arabowie zapytali czy to prawda, co im Peake powiada, z narodowym swym sprytem zorientował się odrazu w położeniu i odpowiedział:

— Naturalnie, że prawda! Mam właśnie rozkaz odstawienia pułkownika Peake do Bosry!

Beduini nie mieli ochoty wydania jeńca, ale byli to Arabowie z francuskiej strony granicy, nie chcieli więc zadziierać ze swoją zwierzchnią władzą i ostatecznie wypuścili Peake, załadowali zrabowane rzeczy z powrotem do samochodu, oficer francuski przewiózł pułkownika przez granicę syryjską, a potem oddał władzom angielskim

Ujęcie ex-kaprała żandarmerji ukr. który bestjałsko zamordował i ograbił polskiego oficera.

TLÓMACZY SIĘ, ŻE CZYNU TEGO DOKONAŁ... Z OBOWIĄZKU SŁUŻBOWEGO.

Lwów, 23 kwietnia.

(—) Przedwczoraj aresztowano w Tarnopolu Mikołaja Procia, b. kaprała żandarmerji ukr. pod zarzutem zbrodni morderstwa. Mianowicie obecnie wyszło na jaw, że Proć w styczniu 1919 w czasie powrotu wojsk austr. z Rosji spotkałszy na polu koło folwarku hr. Rejowej w Mikulińcach niestwierzonego nazwi-

ska porucznika H. p. ul. tarnowskich pchnął go dwukrotnie bagnetem w głowę uśmierciwszy go na miejscu, poczem z zamordowanego ściągnął ubranie. Proć przyznał się do tego czynu podając na usprawiedliwienie, że ów porucznik był internowany i zamierzał zbiec, więc z obowiązku służbowego go zabił(!). Procia odstawiono do sądu w Tarnopolu.

„Twardowski na Krzemionkach” skradziony.

NIEWYSLEDZONY „AMATOR” UKRADŁ EGZEMPLARZ SZTUKI TEATRALNEJ.

Lwów, 23 kwietnia.

Jakiś niewysledzony na razie sprawca skradł z gmachu Teatru Wielkiego we Lwowie egzemplarz wodewilu J. N. Kamińskiego pt. „Twardowski na Krzemionkach”. Jest to jedyny w Polsce odpis oryginalnego, ręką Kamińskiego sporządzonego egzemplarza tej sztuki, którą wydobyło obecnie z pyłu archiwalnego kierownictwo teatru lwowskiego w celu wystawienia jej w najbliższym czasie. Skradzenie tego egzemplarza, którego odpis wy magał wiele czasu i trudu, i który opracowany został kompletnie dla celów scenicznych, pociągnie za sobą pewną przerwę w próbach aż do sporządzenia nowego odpisu. Dyrekcja Teatru lwowskiego przestrzega niniejszem przed nabyciem skradzionego egzemplarza i zużytkowa-

niem go dla celów widowiskowych lub wydawniczych, gdyż pociągnie to za sobą dochodzenia sądowe.

Trzej złodzieje tarnopolscy

NOŻEM I PIĘŚCIĄ OP ORZĄDZILI KRAWCA.

Lwów, 23 kwietnia.

(—) Z Tarnopola donoszą nam, że onegdaj wieczorem na przechodzącego ul. Barona Hirscha krawca Leona Sternberga napadło trzech osobników, z których jeden uderzył go w twarz, zaś drugi nożem w lewą łopatkę. Przeprowadzone dochodzenia śledcze wykazały, że sprawcą przebiecia jest Michał Łysaj, tym zaś, który uderzył Włodzimierz Muryn, trzecim zaś Aleksander Bezkorowajny, wszyscy znani złodzieje z Tarnopola. Muryna i Bezkorowajnego aresztowano,

zaś za Łysajem, który zbiegł zarządzono poszukiwania.

Proces komunistów tarnopolskich.

SŁABE ZAINTERESOWANIE. — NAWAL WNIOSKÓW OBRONY.

Lwów, 23 kwietnia.

(—) Proces 31 komunistów tarnopolskich nie wzbudza żadnego zainteresowania. Wczoraj przesłuchano kilku świadków, z których część

obciążała oskarżonych, a następnie ława obrońców zasypała wprost Trybunał wnioskami. Dziś Trybunał odbędzie naradę nad tymi wnioskami.

Na co dr. Grzeszczyński obracał pieniądze swoich klientów?

MECENAS POŻYCZYŁ KUPCOWI DRZEWNEMU NA OBROTY PIENIĄDZE, NIE BĘDĄCE JEGO WŁASNOŚCIĄ. — P. GRZESZCZYŃSKI MIAŁ OPINJĘ SPECJALISTY OD WYRABIANIA POŻYCZEK BANKOWYCH. — „USŁUGA ZA USŁUGĘ”.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) W dalszym ciągu procesu adwokata dra Grzeszczyńskiego przerwiesz zeznawał inż. Zieler z wydziału budownictwa wojskowego. Świadek ten zeznał, że nie jest mu wiadomem czy Markowie byli obecni przy kontrakcie spisany przez oskarżonego Grzeszczyńskiego z wojskowością w sprawie sprzedaży ich gruntu, ani też nie wie, czy Markowa udzieliła oskarżonemu pełnomocnictwa na lokatę kapitału. Stwierdza natomiast, że Markowa przychodziła następnie ze skargami na oskarżonego, uzalając się, że zwodzi ją.

Następny świadek Adolf Seidel, kupiec drzewny, pozostawał z oskarżonym od dłuższego czasu w stosunkach handlowych, polegających na tem, że oskarżony dostarczał mu pieniędzy na handel drze-

wem. Między innymi oskarżony pożyczycił mu 6 tys. dolarów, otrzymanych z eskontu weksla żyrowanego przez p. Strzelecką, a za pieniądze te świadek miał już zakontraktować kupno tysiąca morgów lasu u hr. Skarbkowej, jednakowoż wojna celna, która w tym czasie wybuchła, interes ten zepsuła i świadek poniósł straty, wobec czego nie mógł się wywiązać ze swoich zobowiązań. Czy również otrzymał od oskarżonego pieniądze, stanowiące własność Marków, tego świadek stwierdzić nie może.

Pod koniec zeznawał jeszcze świadek Jan Lwanowski, były zawiadowca firmy „Ignis”, którego ktoś skierował do oskarżonego, jako człowieka umiającego wyrobić pożyczki w bankach. Świadek prosił o wyrobienie pożyczki 5 tys. zł. Oskarżony przyrzekł to uczynić, lecz

żądał, aby świadek wraz z swymi spółnikami zażyrowali jemu weksel na taką samą sumę. Spółnicy świadka na to się zgodzili, wobec czego przy podjęciu pieniędzy Grzeszczyński wypłacił świadkowi tylko 3 tys. zł., dwa zaś zatrzymał sobie. Później firma ogłosiła upadłość i czy weksel ten został wykupiony, czy nie, świadek tego nie wie.

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Nowi radcowie Izby przemysł.-handlowej.

Zakończenie wyborów.

Lwów, 23 kwietnia.

Wybory do Izby przemysł.-handl. zakończyły się wczoraj przez kooptację ostatnich siedmiu radców. Przewodniczył główny komisarz wyborczy p. Kasztelewicz, a kooptowani zostali pp. Sylwester Harasymowicz (Centrosylwus), Aleksander Lewicki (przemysłowiec), Ożjasz Lutwak (przemysłowiec drzewny), Józef Pineles (dyrektor „Ozonu”), Jan Sudhoff (kupiec), Filip Zipper (właściciel składu jubilerskiego A. H. Zipper) i Maks Wiesenberg (przemysłowiec drzewny), wszyscy we Lwowie.

Epilog tragicznej wycieczki uczniowskiej nad Dniestr.

SĄD APELACYJNY UWOLNIŁ OSKARŻONYCH OD WINY I KARY

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w kwietniu.

Epilog sprawy sądowej grona profesorów gimnazjum w Horoden-

ce w związku z utonięciem w Dniestrze ucznia śp. Drapalika jedyne-go syna naczelnika stacji w Horodence rozegrał się onegdaj br. w sądzie okręgowym w Kołomyi.

Mianowicie odbyła się rozprawa apelacyjno-karna dotycząca oskarżenia za wypadek tragiczny, jakie mu uległ uczeń VII kl. tegoż gimnazjum śp. Drapalik w czasie wycieczki szkolnej w lecie 1928 r. a to z powodu utonięcia tegoż w Dniestrze. Na rozprawie apelacyjnej po przesłuchaniu kilkunastu świadków — senat odwoławczy zmienił wyrok I instancji, skazujący oskarżonych na 14 dni aresztu, i uwolnił wszystkich oskarżonych od oskarżenia o występki przeciw bezpieczeństwu życia, a w szczególności uwolniono całkowicie dyrektora gimnazjum p. Jana Piskozubę, wszystkich oskarżonych członków grona nauczycielskiego a to pp.: Jana Jurkowskiego, D. Baumgartena, Bronisława Radziejewskiego, M. Dubla, T. Wojtasiewicza i Leonarda Tarnawskiego, gdyż wyniki rozprawy wykazały jak też i sąd ustalił, że oskarżonych nie dotyka wogóle żaden zarzut winy i że utonięcie tego ucznia było wyłącznie nieszczęśliwym przypadkiem przez niego samego niestety zawnionym.

BEZPŁATNIE

KUPON do Cyrku Staniewskich ul. Kopernika 1. 33.

Okaziciel niniejszego kuponu przy kupnie biletu w kasie cyrku otrzymuje drugi bilet bezpłatnie na przedstawienie o godz. 8:30 wiecz.

Słup telegraficzny napoprzek toru.

Zbrodniczy zamach na pociąg pod Lwowem

DZIĘKI PRZYTMOŃCI MASZYNI STY UNIKNIĘTO WIELKIEJ KATASTROFY.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Jak się dowiadujemy, niezna- ni narazie sprawcy dopuścili się wczoraj

w południe wysoce karygodnego wybryku, który mógł spowodować katastrofę o wielkich rozmiarach. Oto na linii kolejowej Lwów—Sapieżanka, między stacjami Żydaticze a Zapytów na 23 km od Lwowa ułożyli na szerokość tory nowy słup telegraficzny, przed przejazdem pociągu osobowego. Gdy pociąg zbliżył się w ostatniej chwili dopiero maszynista przeszkodę zauważył, wobec czego lokomotywa przednimi kołami wykoleiła się, doznawszy uszkodzeń.

Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania za sprawcami tego karygodnego wybryku.

Bandycki zamach na profesora w Tarnopolu.

NAPAD RABUNKOWY NA KORYTARZU BURS. — CIĘŻKIM OBUCEM ZWALIŁ OFIARĘ W GŁOWĘ. — PROFESOR ZDOŁAŁ SIĘ OBRONIĆ I AGNOSKOWAĆ PÓŹNIEJ UJĘTEGO BANDYTE.

Lwów, 23 kwietnia.

(—) Onegdaj późnym wieczorem w korytarzu gmachu Bursy Tow. Szkoły Ludowej w Tarnopolu dokonano zamachu morderczego na prof. Sakaluka. Gdy prof. Sakaluk wracał z kancelarii do domu i przechodził przez nieoświetlony korytarz, nagle z ukrycia wyskoczył jakiś drab i ciężkim przedmiotem wagi około 20 kg. uderzył go po głowie tak silnie, iż prof. Sakaluk padł na ziemię zbroczony krwią i stracił przytomność. Wówczas bandyta począł rewidować kieszenie w poszukiwaniu za pieniędzmi. W tej chwili prof. Sakaluk odzyskał przytomność i wołał o pomoc. Wówczas bandyta chwycił go za gardło i począł dusić. Wywiązała się walka, z której prof. Sakaluk wyszedł zwycięsko, a nastraszony sprawca zbiegł, przesadzając 3-metrowy mur. Na krzyk poszkodowanego wybiegli uczniowie, jednak bandyta już nie było.

Na podstawie rysopisu wydział śledczy aresztował Eugenjusza Ziembę, kilkakrotnie karanego, u którego w czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono kurtkę ze śladami krwi. Aresztowany zrazu usiłował wmówić, że to nie krew lecz farba, później zaś podał, że ślady krwi pochodzą z zabitej przez niego kury. W czasie konfrontacji prof.

Sakaluk z całą stanowczością rozpoznał Ziembę jako sprawcę napadu. W chwili napadu prof. Sakaluk posiadał przy sobie 1000 zł.

Ekscesy robotników budowl.

przecw zajętych przy budowach robotnikom wiejskim.

POLICJA ROZPRÓSZYŁA DEMONSTRANTÓW I ARESZTOWAŁA AWANTURUJĄCYCH SIĘ.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Wczoraj rano bezrobotni robotnicy budowlani usiłowali siłą usunąć pracujących przy budowach robotników wiejskich. M. i. grupa bezrobotnych dokonała napadu na pracujących przy budowach przy ul. Mącznej, Pijarów, Łyczakowskiej i Kochanowskiego. Wysłany na miejsce oddział policji usunął napastników i przywrócił porządek. Jako prowodyrów awantur aresztowano: Mikołaja Kukułę, Stefana Konewkę, Bazylego Kaczmarę, Józefa Kasprowicza, którzy dopuścili się gwałtu publicznego oraz pobili murarza Alfreda Bobkiewicza i robotnika Wasyla Czajkę. Rozprószona grupa demonstrantów usiłowała zebrać się pod Ratuszem ce-

lem dalszego manifestowania, lecz została przez oddział policji konnej rozprószona.

Napad na kupcową koło Grubej Lipy.

PÓŁCENTNAROWYM WORKIEM SOLI OKUPIŁA ŻYCIE.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Na drodze Brody-Stanisławczyk onegdaj wieczorem obok t. zw. Grubej Lipy dokonano napadu rabunkowego na osobie Klary Mandel ze Stanisławczyka, która z towarem wracała z Brodów. Sprawca ukryty w krzakach najpierw strzelił z karabinu na postrach, poczem

poleciał furmanowi Janowi Wolankowi odejść na pięć kroków od fury i podnieść ręce do góry i wezwał siedzącą na wozie Mandlową do wydania mu pieniędzy lub worka mąki. Mandlowa zrzuciła mu 50 kg. worek soli, poczem bandyta puścił ją w dalszą drogę.

Zjazd Oficerów Rezerwy okr. Ziem południowo-wschodnich.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI, OBRADY I WYBORY WYPEŁNIŁY I-SZY DZIEŃ ZJAZDU. — W DRUGIM DNIU ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE POSIEDZENIE I DALSZY CIĄG OBRAD.

Lwów, 23 kwietnia.

(jp) W sobotę 20 i niedzielę 21 bm. odbywał się we Lwowie Zjazd Oficerów Rezerwy okr. Ziem południowo-wschodnich. W pierwszym dniu Zjazdu zebranie odbyło się w sali Tow. Pedagogicznego. Zarząd złożył **sprawozdanie z działalności Związku za rok 1928** podkreślając, że głównym terenem pracy było organizowanie Przystosowania Wojskowego i Federacji.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu Zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyborów. Prezesem Związku wybrano poraż trzeci pułk. rez. prof. dr. **Zalewskiego**, na wiceprezesów powołano pp. W. **Krynickiego i inż. O. Frisera**. Do Wydziału weszli: kpt. Grudziński, podpk. rez. Hoszowski, podpk. rez. dr. Rydet, major rez. Ablamowicz, major rez. mecenas Ostaszewski, major rez. Wyzimirski, major rez. Nowakowski, kpt. rez. Em. Kwiatkowski, kpt. rez. Malczewski, podpor. rez. dr. Mękarski, podpor. rez. dr. Nowak - Przygodzki, por. Zalewski, pułk. rez. Kurowski, major rez. Brożkiewicz, kpt. rez. Murdzewski, kpt. rez. dr. Bodnar, rotmistrz rez. dr. Kornel Krzczunowicz, kpt. rez. dr. Pisarik, por. rez. dr. Fuchsa, por. rez. dr. Więckowski i por. rez. dr. Lubaczewski.

Po wyborze zarządu przystąpiono do obrad komisyjnych, wieczorem zaś odbyła się wspólna wieczerza w Hotelu Krakowskim.

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU.

W niedzielę o 12 w poł. odbyło się w sali ratuszowej uroczyste posiedzenie Zjazdu, w którym oprócz delegatów Związku wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojsk. M. in. byli obecni: reprezentant Województwa r. **Krzywożyński**, dea DOK gen. **Popowicz**, kom. miasta prof. **Nadolski**, prez. sądu **Czerwiński**, prez. prok. **Hamerski**, prez. kolei **Prachtl-Morawiański**, pułk. **Hoszowski**, pułk. **Baczyński**, dr. **Ostaszewski - Barański**, poseł **Jaruzelski** i w. i.

Po odśpiewaniu przez Chór własny Związku Beethovena „Pieśń Wieczorna” posiedzenie zagał prezes Związku **pułk. Zalewki**. Na wstępie powitał przedstawicieli władz oraz delegatów, poczem poświęcił serdecznie **wspomnienie żałobne pamięci świeżo zmarłego Marszałka Francji i Marszałka Polski gen. Focha**, co obecni uczcili przez powstanie z miejsc. Następnie przewodniczący oddał **hołd Ojca św.** z powodu Jego jubileuszu i z powodu zawarcia paktu laterańskiego, przywracającego państwo kościelne. Nakoniec podkreślił z radością wzmocnienie się Polski na terenie międzynarodowym, przyczem równocześnie złożył **ostrzy protest przeciw niesłychanej prowokacji niemieckiej, zawartej w oświadczeniu pre-**

zydenta Banku Rzeszy dra Schachta na konferencji reparacyjnej w Paryżu.

Po zagajeniu przewodniczącego referat o znaczeniu i zadaniach Związku wygłosił kpt. **Z. Kwiatkowski**, podkreślając, iż najważniejszym celem jest **budzenie w społeczeństwie ducha obrony państwa i wogół przebudowa ustosunkowania się do państwa.**

Po referacie zamknięto posiedzenie a delegaci udali się na wspólny obiad, poczem nastąpił dalszy ciąg obrad i zakończenie Zjazdu.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzpltej, Marszałka Piłsudskiego, Nuncjusza papieskiego i prezesa Centr. Związku pułk. Romockiego.

Zgon śp. ks. prałata Józefa Londzina.

TEN, KTÓRY POŁOŻYŁ NIESPOŻYTE ZASŁUGI DLA POLSKOŚCI ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

Lwów, 23 kwietnia.

(jp) Śląsk Cieszyński, a z nim cała Polska, okryły się żałobą z powodu zgonu ks. prałata **Józefa Londzina**, jednego z najwybitniejszych działaczy polskich na polu pracy narodowej i kulturalnej, przewodnika ruchu polskiego w tej starej dziedzicinie Piastowej.

Ks. prałat Londzin, burmistrz Cieszyna i senator Rzpltej, zmarł w 66 r. życia, po kilkudniowej chorobie na zakażenie krwi. — Życie tego znakomitego Polaka zrosło się z pracą narodową i społeczną na Górnym Śląsku. Już od r. 1890 jako młody wikariusz redaguje „**Gwiazdkę Cieszyńską**”, założoną w r. 1848 przez śp. Pawła Stalmacha w celu zwalczania germanizacji ludu polskiego na Górnym Śląsku. Odtąd zasługi i prace śp. ks. Londzina dla polskości i katolicyzmu w tej dzielnicy są olbrzymie, a autorytet jego skupia i konsoliduje **wszystkie żywioły polskie**

tak w czasie rządów zaborczych, jak też w najtrudniejszym okresie plebiscytowym.

W r. 1907 i 1911 śp. ks. Londzin został wybrany posłem do parlamentu austriackiego, w którym był gorącym rzecznikiem polskości i praw ludu śląskiego. W r. 1918 utworzył w Cieszynie wraz z innymi Polakami **Radę Narodową**, której był prezesem do r. 1920. W r. 1919 wszedł do Sejmu warszawskiego poczem ponownie wybrano go posłem w r. 1922, przy ostatnich zaś wyborach w marcu 1928 senatorem z klubu BB.

W ręku tego niesłychanie czynnego i gorliwego działacza narodowego skupiały się **wszystkie nici życia polskiego na Śląsku Cieszyńskim**. Od r. 1890 był sekretarzem i skarbnikiem **Macierzy szkolnej w Cieszynie**. On również należał do głównych założycieli **prywatnego polskiego Gimnazjum w Cieszynie**, jak też był założycielem szere-

jakdyby zapomniał o mnie.

Nagle, drgnąłem na odgłos bolesnego jakiegoś jęku, który obit mi się o uszy. Chciałem odezwać się, prosić o wyjaśnienie, lecz gospodarz mój spojrzął mi w oczy tak ponuro i groźnie, że słowa zamaryły mi na ustach.

Noc zapadła. Dziwny mój towarzysz wstał i powłócząc nogami podszedł do kominka. Jedną za drugą zapalił świece w lichtarzach. Podniosłem się z krzesła, zdecydowany uciec od niepokojącej atmosfery tego domu, lecz gospodarz rzekł:

— Nie mogę wyprawić pana na taką pogodę; nie znalazłbyś zresztą drogi swej w ciemnościach. Proszę tedy za mną.

Weszliśmy na piętro. Przewodnik mój wprowadził mię do niedużego pokoju i odchodząc powiedział:

— Pójdę poszukać jakiegoś posiłku dla pana.

Znajdowałem się w pokoju, umeblowanym prymitywnie i skąpo. Okno, zabarykadowane dwiema grubymi żelaznymi sztabami, wychodziło na las. Miejsce wości technika puszką i niewypowiedzianym smutkiem.

Wtem zastyszany już jęk, do bolesnej skargi podobny rozległ się ponownie, bliższy tym razem. Instynktownie zamierzałem pójść w kierunku żałosnego głosu, gdy drzwi się otworzyły i gospodarz wszedł do pokoju. Utkwiwszy przenikliwy wzrok we mnie, postawił w mil-

czeniu lekką kolację na stole i zawrócił ku drzwiom.

Nim znikł za nimi, stanął twarzą do mnie. Spuściłem oczy przed groźbą, plonącą w jego wzroku.

— W pańskim interesie — odezwał się wolno i dobitnie — zalecam panu nie wychodzić z tego pokoju i opuściwszy jutro mój dom, zapomnieć o wrażeniach doznanych w nim.

Po tych słowach zostawił mnie samego. Przekonawszy się po jego odejściu, czy nie jestem zamknięty przynadkiem, uchyliłem ościeżnicę drzwi, nasłuchując pilnie, poczem zrobiłem kilka kroków w ciemnym korytarzu. Wtem tuż obok mnie rozległ się ten sam, znany mi już jęk bolesny. Skierowałem się w stronę, skąd mi dochodził i macając ręką, natrafiłem na drzwi. Zaniechawszy wszelkiej ostrożności, zapaliłem zapałkę, w świetle której ujrzałem niewielki otwór okienny, wycięty w futrynie drzwi i szczerlinie zamknięty drewnianą deszczulką. Uchyliłem ją ostrożnie i ogarnąłem wzrokiem słabo oświetloną izbę.

Jednocześnie jednak uczułem serce w gardle; ktoś bowiem wszedł na schody; zaledwie zdążyłem zakryć otwór deszczulką i jednym skokiem schować się w zakęcie ciemnego korytarza. Przylepiony do ściany, czekałem z zapanowanym oddechem. Blask latarki zalańczył u moich nóg; rozległ się zgrzyt otwieranego zamka, okrzyk przerażenia i suchy od głoś zamykanych drzwi.

gu innych instytucyj humanitarnych i oświatowych. W r. 1901 założył **Sw. Ludczanowce**, należał również do założycieli „**Beskidu**”, polskiego tow. turystycznego na Śląsku Cieszyńskim. Bogaty jest także jego dorobek piśmienny, czy, napisał szereg rozpraw o historii Śląska Cieszyńskiego i o prawach Polski do ziemi Piastowskiej. W r. z. obchodził 40-lecie swej pracy dziennikarskiej.

W czerwcu r. 1927 po śmierci dra **Jana Michejdy** wybrany został burmistrzem polskiego Cieszyna. W tymże roku otrzymał również godność **prałata domowego Ojca św.**

Śp. ks. prałat Londzin był postacią otaczaną powszechną czecią nie tylko przez Polaków, ale przez wszystkie inne narodowości, zamieszkujące Śląsk Cieszyński dla swoich wysokich cnót, wielkiego, czystego patriotyzmu i najlepszej woli działania dobrze, był chlubą naszą i pochodnią, przyświecającą ludowi polskiemu. To też zgon Jego okrywa żałobą nie tylko starą dzielnicę Piastową ale i całą Polskę.

TRENCH COATS

oryginalne modele -- zagraniczne --

po cenach zadziwiająco niskich tylko w firmie

CH. STADLER

Lwów, Jagiellońska 15.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składam tą drogą JW Panu Prymarjuszowi Seidlerowi, JW Panom Dr. Fleckerowi, Dr. Garbiczowi, Dr. Weinsaftowi, Dr. Nacherowi i Siostrze Julji za troskliwą a bezinteresowną opiekę podczas porodu w Sanatorjum Okr. Zw. Kasy Chorych.

Eugenja Birnbach.

Skradając się na palcach, podszedłem znów do okienka, uchyliłem ostrożnie deszczulkę i ujrzałem rzecz straszną: gospodarz mój, pochylony nad ogniem w kominku, trzymał w ręku żelazny pręt, którego ostry koniec tkwił w rozżarzonych węglach. W jednym z kątów izby, mężczyzna, skuty łańcuchami, siedział skulony na podłodze, śledząc wysadzonymi z orbii oczyma ruchy gospodarza. Od drżenia jego członków łańcuch dzwonił bezustannie. Poprzed podarte gałgany wyglądało ośro jego do szkieletu podobne. Gdzieś w kącie brudna, zakrwawiona bielizna niedostatecznie kryła straszne rany.

Wtem nieszczęśliwie zawył nieludzkim głosem: kat jego bowiem zbliżył się doń powoli z żelazną sztabą, której rozpalone do białości ostrze rzucało blade, złowrogie światło na mroczną izbę.

Nie panując nad oburzeniem nacisnąłem klamkę drzwi i wpadłem do pokoju tortur. Gospodarz ryknął rozwścieczony, i rzucił się na mnie. Rozpalone żelazo upadło na podłogę. Ciśnięty z olbrzymią siłą w kąt, uderzyłem padając, głową o kant stołu. Obezwładniony mnie w ten sposób, okrutnik podszedł do skutego nędzara, wołając zdławionym głosem:

— Nie ujdziesz mi bandyto! Nie będziesz wolny! Musisz umrzeć, skoro obecność twoją wykryto! Głiń, mordereo!

Pod żelaznymi jego palcami, zacisniętymi wokół szyi delikwenta, ten zacharzał kilkakrotnie i ścił nibawem.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 24. IV. 1929.

KLAUDJUSZ ORVAL.

PODCZAS BURZY.

„Ulewa spadła na las. Zaskoczony zniecka burzą, pobiegłem ku odosobnionemu domostwu, którego kontury rysowały się poprzez płynną mgłę. W chwili później kołatałem do spróchniałych drzwi. Echo mych uderzeń rozbrzmiewało długo po lesie. Deszcz wzmagał się. Przylepiony niemal do budynku, zastukałem powtórnie. Drzwi otworzyły się wreszcie i gospodarz zagrody stanął przede mną. Był to mężczyzna nieokreślonego wieku, o bladej i kościstej twarzy, niezwykle małego wzrostu, trzymający się pochyło, co uwydatniało silniej jeszcze jego karłowatość. W obliczu jego o twardych rysach i cierpiącym wyrazie, dwoje przenikliwych oczu, osadzonych pod gestami brwiami, przesywało mnie nawyłow. W spojrzeniu przebijała nieufność, podejrzenie.

W kilku słowach prosiłem o chwilką gościny. Mężczyzna zawahał się na razie, poczem usunął mi się z drogi. Wszedłem do obszernej izby; połyskujące ściany zdradzały niezdrową wilgoć; na kominku plonął złoto-czerwony ogień z bierwion. Z nieukrywanym zadowoleniem zbliżyłem się do płomienia.

Mężczyzna usiadł ciężko na ławce i

Zemsta pięknej Fanny.

NIEPOŻĄDANE SPOTKANIE. — AMERYKAŃSKI DONŻUAN PADŁ OFIARĄ SWEJ NIESTALOŚCI. — JEDNA POMŚCIŁA WSZYSTKIE.

(Do ryciny na str. 1).

Chicago, w kwietniu.

(jp) W Chicago niemałe wrażenie wywołała niedawno tragiczna śmierć niejakiego Harry Thomsa, który padł ofiarą zemsty kobiecej. Harry Thoms był typowym donżuanem i jak dziki Indianin na polów skalpów, tak on szedł na polów serce niewieścich, które nizał na luk Amora drgające żywą krwią i bólem. Ale jak powiada przysłowie: „przy szła wreszcie kreska na Matyska“. Harry Thoms urządzał się zwykle w ten sposób, że zoczywszy jakąś ponętą osobkę na ulicy, starał się zbliżyć do niej rzekomo w celu ma trymonjalnym przeczem posługiwał się coraz to innym nazwiskiem. Łatwowierna niewiasta padała ofiarą sztuczek donżuana, który w okresie narzeczeństwa okazywał się pełnym galanterji, unosił się w zachwytach nad jej urodą, nie szczędził podarków, jednym słowem czy nił dziewczynie świat prawdziwym rajem tak długo, póki nie uległa je go wpływowi, oddając mu się bez zastrzeżeń.

Wkrótce jednak po uwiedzeniu łatwowernej dziewczyny następowala zmiana frontu, Harry Thoms symulował podróż daleką, następowało czule pożegnanie i uwodziciel zniknął bez śladu. Jeśli nawet po jakimś czasie uwiedziona spotkała zdradzieckiego kochanka, to ten wysmiewał jej żale i skargi i odpychał ją z całą bezwzględnością.

W podobny sposób postąpił także przed niejakim czasem z młodą i uroczą Fanny Smith, która w dawała się mu uosobieniem łagodności i naiwności. — Sielanka trwała w całej pełni, gdy pewnego razu Fanny Smith idąc u boku swe go „narzeczonego“ spotkała się oko w oko ze swoją kuzynką, która przed niejakim czasem padła ofiarą wyrefinowanego uwodziciela. — Spotkanie to było fatalne dla amerykańskiego donżuana. Uwiedziona bowiem przystąpiła do Fanny i w obecności kochanka rzuciła jej w

twarz całą okrutną prawdę. Naprawdę donżuan zapierał się i wykręcał. Fanny powzięła podejrzenie i zagroziła mu, że gdyby i ją porzucił jak inne, to czeka go z jej strony okrutna zemsta.

Przez pewien czas Harry Thoms pod wpływem tej groźby pozosta-

wał przy energicznej dziewczynie. Ale wreszcie natura donżuana wzięła górę i chcąc uniknąć osobistego tłumaczenia i wymówek, postanowił zniknąć na pewien czas z Chicago i telefonicznie uwiadomić „narzeczoną“ o wyjeździe. Dziewczyna usłyszawszy zapowiedź wyjazdu

zrozumiała, że przyszedł kres jej stosunku z człowiekiem, któremu ślepo zaufała. W dzikiej rozpaczyc chwyciła za rewolwer i pobięła na najbliższy dworzec kolejowy. Prze czucie jej nie zawiodło, bo rzeczywiście Harry, nie przeczuwając spotkania, zmierzał do hali dworcowej. W tej chwili padł celny strzał a uwodziciel powalił się trupem na ziemię. Gdy nadbiegła policja na miejsce wypadku dziewczyna opowiedziała swoją historję i wyznała, że to ona pomściła siebie i swoje poprzedniczki, uwiedzione jak ona przez nieupomnianego donżuana.

Teatr „Komedja Muzyczna“ placówką rozmaitych oszustw.

WŁAŚCICIEL TEATRU POPEŁNIŁ CAŁY SZEREG OSZUSTW. — PLACÓWKA DLA NAJROZMAITSZEGO RODZAJU KOMBINATORÓW.

Leningrad, w kwietniu.

Dawna stolica sowiecka ma obecnie nielada sensację. Mianowicie, nagle, na rozkaz władz aresztowano — tym razem nie ze względów politycznych, — znanego (m. in. również w Polsce) artystę operetkowego Księdzowskiego. Aresztowaniu temu towarzyszyła likwidacja całego zespołu artystycznego i techniczno-administracyjnego teatru „Komedji Muzycznej“, założonego i kierowanego przez Księdzowskiego. Teatr ten cieszył się wielką popularnością wśród

ludności stołecznej tak, że mimo braku wszelkich subwencji ze strony rządu, „Komedja Muzyczna“ doskonale prosperowała i dawała znaczne zyski swemu założycielowi, p. Księdzowskiemu. Łatwo sobie wyobrazić zdziwienie, jakie ogarnęło sympatyków tego teatru, gdy pewnego poranku dowiedzieli się, że w nocy czekałsi arestowali Księdzowskiego, jego brata administratora teatru, buchaltera teatru Kope, kierownika zespołu artystycznego Basijewa, właściciela gmachu teatralnego Kapikowa i cały szereg in-

nych osób, które utrzymywały ten lub inny kontakt z „Komedją Muzyczną“.

Przez kilka dni nikt nie wiedział co właściwie zaszło, nie przypuszczano, by w tym wypadku interwencja czekistów powstała na tle politycznym tem bardziej, że „Komedja Muzyczna“ właśnie unikała wszelkich intencji politycznych, a szerząc twórczość wyłącznie o charakterze artystycznym. Dopiero po kilku dniach ukazała się w „Krasnej Gazecie“ wiadomość, odkrywająca prawdziwą przyczynę likwidacji „Komedji Muzycznej“. Jak twierdzi to pismo, aresztowanie Księdzowskiego i jego współpracowników nastąpiło wskutek wykrycia całego szeregu oszustw, popełnionych przez Księdzowskiego właśnie, w związku z prowadzeniem przez niego teatru. Oszustwa te popełniał od chwili założenia teatru, a to przez jedenaście lat; nie płacił żadnych podatków, przedkładał rządowi fałszywe rachunki, zaliczał się do warstwy „pracujących“, dzięki czemu nieprawnie korzystał z wielu udogodnień, gdy w rzeczywistości był „burżujem“, ponadto zarzuca się Księdzowskiemu, że często jeździł za granicę niby w celach artystycznych, faktycznie zaś wywoził zagranicę walute, a przy tej sposobności szmuglował do Sowjetów różne towary zagraniczne.

Prasa sowiecka wyraża zdziwienie, w jaki sposób ten oszukańczy teatr, który w rzeczywistości stał się „placówką“ dla zespołu rozmaitych „kombinatorów“, mógł bezkarnie istnieć i nawet prosperować przez jedenaście lat w najwzrostszym środowisku bolszewickim. Zresztą, — dodaje prasa, było to możliwe właśnie dzięki właściwościom obecnego ustroju sowieckiego.

PALACE	Monument. dramat żyłowy w 14. aktach	ZĄDZA
	według romansu znanego powieściopisarza Bela Baloga p. t. „JARMARA ŻYCIA“	
	W głównej roli GUSTAW FROELICH.	

Zaginął w Tatrach, odnalazł się w... Irlandji.

WIDOK GUDÓW GÓRSKIEJ PANORAMY WZBUDZIŁ W STUDENCIE NIEPOHAMOWANĄ ŻĄDZĘ PODRÓŻOWANIA.

Praga, w kwietniu.

(e) Wiele już istnień ludzkich pochłonęły Tatry a lud góralski spiłski otacza ich osoby pięknymi legendami. Niedawno zdarzył się wypadek, który mimo odnalezienia za-

ginionego pozostaje tajemnicą, dziwną zagadką psychologiczną.

Józef Kunze, student uniwersyteckiego syna zamożnych ludzi z Koszyc, wybrał się przed trzema laty na wycieczkę w Tatry. Gdy po kilku dniach nie powrócił rodzice wysłali ekspedycję ratunkową. Ojciec zwrócił się do prezydium policji w Pradze, by rozesłało na wszystkie strony fotografie i opis zaginionego.

Trzy lata przeszły bez wieści. Wreszcie niedawno nadszedł z Pragi telegram, że Józef Kunze został przez policję odnaleziony w Elphin w Irlandji. Ojciec natychmiast wybrał się w podróż i przed kilku dniami powrócił z synem.

Odnaleziony opowiada, że gdy znalazł się na szczycie Łomnicy, majestatyczna panorama szczytów i dalekich okolic tak na niego podziałała, że poczuł nieprzewidywany mus zobaczenia dalekich krajów.

Wędrował przez góry i doliny, od wsi do wsi, przez Węgry, Jugosławję dostał się do Tryjestu. Jako palacz okrętowy znalazł się w Grecji, wreszcie na angielskim okręcie zajechał do Irlandji, i tam osiedlił się jako robotnik rolny. Praca fizyczna lepiej mu odpowiadała jak umysłowa. Ani razu przez całe trzy lata nie chorował. Teraz pozostanie w domu i poświęci się studjom rolniczym.

gospodarz, Zbudzony ze snu zniemacka, zdążył dać ognia i położył trupem jednego ze złoczyńców. Reszta w popłochu uciekła. Zaalarmowani żandarmi, otoczywszy las, pojmali niebawem dwóch bandytów, pewni, że szajkę stanowiło trio.

Bolesć i rozpacz osieroconego ojca rodziny nie da się opisać. Samotny odląd w swym milczącym domu, prowadził życie dzikiego odludka, unikając towarzysztwa ludzi i ich pogodnych twarzy. Któż mógł spodziewać się, że czwarty bandyta, należał do szajki, która zamordowała mu żonę i dzieci? Dwaj aresztowani bowiem, przypuszczając, że udało mu się uciec, nie wydali współnika, który wpadł w ręce gospodarza. Nędzarz skuty łańcuchem był tym właśnie czwartym bandytą i okropne tortury, których o mały włos nie byłym świadkiem, miały miejsce co wieczora od lat dziesięciu. Przez całe dziesięć lat morderca był żywcem palony rozżarzoną ostrzem żelaznej sztaby przez bezlitosnego mściciela rodziny.

Nieszczęśliwiec ten — dodał komisarz na zakończenie — zadusił mordercę żony swej i dzieci w obawie, że wykrytego przez pana odbiorą mu go. Ostatnie to wstrząśnienie jednakże było zbyt silne dla jego nadwężonego już mózgu i resztę dni swego życia spędził mu wypadnie z zakładu dla obłąkanych.

Tłum. F. M.

Straciłem przytomność.

Odzyskałem ją na łóżku szpitalnym. Obandażowana głowa bolała mnie silnie. Pielęgniarka, pochylona nademną, pytała troskliwie:

— Bardzo pan cierpił
— Dostałem
— Może pan udzielić pewnych informacji komisarzowi policji?
— Owszem.

Opowiedziałem mu pokrótce moją dziwną i straszną przygodę.

— Pański napastnik — objaśnił mnie komisarz — sam zajął się umieszczeniem pana w szpitalu. Od niego wiemy o wszystkim. Dowiesz się pan całej prawdy, jak będziesz silniejszy.

Zaintrygowany do najwyższego stopnia, upewniłem, że dobrze się czuję, wobec czego komisarz policji opowiedział mi wypadek, którego byłym dziwnym zbiegiem okoliczności epilogiem.

Przed dziesięciu laty, pewnej burzliwej nocy znani i poszukiwani oddawna przez władze policyjne bandyci, napadli na wille, w której wypadło mi na skutek ulewy spędzić kilka strasznych godzin. Wylamawszy drzwi, dostali się po schodach do pokoju, w którym gospodyni z dwojgiem dzieci spała snem sprawiedliwych. Nim nieszczęsne ofiary krzyknąć zdołały, zaduszono je na śmierć. W sąsiednim pokoju spał ojciec rodziny —

Kwiat Śnieżny

najszlachetniejszy krem do twarzy i rąk, któremu miliony pań zawdzięczają swoją piękność.
Wszędzie do nabycia.

Ettingera BALSAM na ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki.

Skład i wyrób

Apteka M. Ettingera
Lwów, plac Gołuchowski

Ze sportu.

Pokłosie niedzielne.

WSZELKIE WARTOŚCI SĄ WZGLĘDNE. — NIETYLKO NOGAMI! — O CZEM SIĘ WIE I CZEGO SIĘ NIEWYKORZYSTUJE. — Z DZIEDZINY TAKTYKI. — CIEN REYMANA. — SIŁA WISŁY. — PRZEGLĄD LIGOWEGO FRONTU.

Lwów, 23 kwietnia.

(ns) Siedząc w niedzielę wieczorem po zawodach u Zalewskiego, spotkaliśmy się ze strony jednego z towarzyszy stołu z pytaniem, jak to się dzieje, że drużyna pokonana otrzymuje niejednokrotnie w recenzjach i krytykach **dobrą notę**. Jakim cudem drużyna, która zeszła z boiska **porażona**, może być „dobrą“.

Pytanie to, **pozornie słuszne**, nie uwzględnia jednego faktu, a mianowicie, że każde określenie może mieć **znaczenie relatywne**. Drużyna może być dobrą — a jednak przegrać, dzięki jeszcze lepszemu przeciwnikowi, dzięki tysiącom **drobnych przypadków**, tak dobrze znanych stałym bywalcom meczowym.

Więcej myśli.

Do osiągnięcia tego potrzeba jednak nie tylko pracy fizycznej, ale też **niewiele myśli**. Niestety pod tym względem szwankowała Pogoń **aż nadto widocznie**.

Obrona **nie ma pojęcia o taktyce**, to samo tyczy się szeregu innych graczy, którzy najłatwiej niejednokrotnie zadania rozwiązują dzięki temu **z nadmiernym nakładem sił i energii**, którą możnaby gdzieś indziej **zużyć ze znacznie lepszym skutkiem**. Niektórym graczom wydaje się, że szczytem mądrości jest pokazanie przeciwnikowi „a ja cię przecież kiwnę“. Efektem takiego „kiwania“ jest **utrata piłki w drugim ciągu** i zmiana nieszkodliwej sytuacji na **wysocę krytyczną**. Na wadę tę choruje **chronicznie Hanke**, który przy całej **wielkiej rutynie i spokoju** daje się porwać **osobistej ambicji** i zapuszcza się w niepotrzebne pojedynki, stawianie sobie za punkt honoru **utrzymanie każdej piłki na boisku i nie posługiwanie się rzutami na aut**, jest wprawdzie bardzo chwalebne, ale **nie przy tyłach Pogoni**, których każda interwencja jest **grą na bank**.

„Krycie“ podstawową sztuką gry.

Jednym z najlepszych graczy Wisły jest Kotlarczyk I. Wie o tem cała Polska, wiedzą też i gracze Pogoni. Jeśli jednak postronnych świadomością faktu tego **do niczego nie zobowiązuje**, to od drużyny grającej z mistrzem Ligi domagać się musimy **wysnucia odpowiednich konsekwencji** i odpowiedniego **zaszachowania groźnego przeciwnika**. Pod słowem „szachowanie“ nie kryje się **broń Boże nic zdroźnego**. Nie mamy bowiem na myśli „koszenia“ czy **trzymania za spodnie** itp. „taktycznych“ zabiegów. Szachowanie polega w piłce nożnej na **odpowiednim kryciu**. Niestety niewielu naszych graczy wie zdaje się, że krycie jest **nie tylko napastników, ale też pomoc**, a w pewnych wypadkach i **obronę**. Jeśli chodzi o **ważną osobę środkowego pomocnika**, na którym zasadniczo opiera się **cała drużyna**, to opiekę nad nim sprawować winien **środkowy napad**, naturalnie w okresie, gdy przeciwnik znajduje się **w ofensywie**, w przeciwnym bowiem wypadku **środko-**

Jeśli we wczorajszych recenzjach spotkała się Pogoń wielokrotnie **z pochwałami**, to mają one również **jedynie względne znaczenie**.

Pogoń z ubiegłej niedzieli była bez sprzecznie **lepszą od tej, którą oglądaliśmy przed tygodniem**, nie znaczy to jednak, by obecna jej forma już wystarczała. Od poziomu, który, odpowiednio do naszych stosunków, określamy jako „dobry“, dzieli Pogoń **jeszcze bardzo wiele**.

Zawody z Wisłą przekonały nas tylko o dwóch rzeczach, a mianowicie: że **racjonalny trening powoli wybija swe piętno** i że przy dalszej intensywnej pracy ma Pogoń **szanse dorównać konkurentom** może nie tym najlepszym, ale **w każdym razie średnim**.

wy pomocnik **sam już „trzyma się“** środkowego napastnika.

Dzięki zaniedbaniu **podstawowego tego przykazania** miał Kotlarczyk w chwilach ataków Wisły **zupełną swobodę ruchów**, pozwalającą mu na spokojne wspieranie własnego napadu i unieszkodliwianie w zarodku prób kontrofensywy.

Gdy środkowy napastnik jest zmuszony oszczędzać się — jak to miało miejsce u Pogoni — to zadanie **pilnowania pomocnika** przypada z natury rzeczy **jednemu z łączników**.

Pogoń okazała się zresztą w stosunku do Wisły **nad wyraz uczynną**. Nietylko bowiem nie pilnowała Kotlarczyka I, ale w dodatku **unieszkodliwiła własnego środkowego pomocnika**, zabierając tem samem gościom kłopot z głowy.

Nie wiemy doprawdy, kto wpadł na **genjalny pomysł polecenia Smaczyńskiego** trzymanie się **wyłącznie Rey-**

mana. Być może, że dyrektywy były inaczej pomyślane, Smaczyński **pojął je jednak dosłownie** i niby **ciężko nie odstępował ani na chwilę środkowego napastnika krakowskiego zespołu**. Pomijamy już wrażenie, jakie wywołać musiała **tego rodzaju „gra“**, gdyby

O Wisłę niema co dużo mówić. Jest ona wciąż jeszcze **wyrównaną we wszystkich liniach drużyną**, w której trudno doszukać się **slabego punktu**. W tem tkwi właśnie siła „**ozerwonych**“ i wyższość ich nad **innymi zespołami**. Napad grał może **niewiele za miękko**, jednak brakło w nim **Balcena**, a zresztą ma on sporo je-

Goście.

szcze czasu **należycie się rozegrać**. Rewelacją był dla nas **Pychowski**, którego gra zadowolić musiała **pod każdym względem**, tembardziej, że **napad Pogoni nie należał wczoraj do najgorszych**. Obronca Wisły zyskał na pewności, której mu dawniej chwilami brakowało.

Sytuacja ogólna.

Po drugiej klesce znalazła się Pogoń **na ostatniej pozycji w tabeli**. Nie należy jednak zapominać, że była to **właśnie dopiero „druga“ jej gra**, podczas gdy inne drużyny mają za sobą

3—4 występów, w których straciły więcej punktów niż Lwowianie. W obecnej fazie tabela jest w **zupełnie płynnym stanie** i każda niedziela przynieść może wielkie zmiany.

Derby ligowe.

Spotkanie **Ruchu z Garbarnią** przyniosło licznym widzom **rozczarowanie**. Miast emocjonującej walki pretendentów do pierwszego miejsca ujrano zawody o **bardzo przeciętnym poziomie**. Najbliższe tygodnie wykażą nam, czy nowi pretendenci do tronu wystąpili **faktycznie już większą częścią swej amunicji**, czy też miało się w danym wypadku do czynienia jedynie z **chwilową niedyspozycją**, po której nastąpią dalsze sukcesy.

Zwolennicy **Cracovii** rozsiadani licznie po wszystkich ziemiach Rzplitej przeżywają smutne chwile. **Cracovia traci punkt za punktem** i to w walce

z przeciwnikami, którzy zresztą nie dorównywali podwawelskiej drużynie. Być może, że ma się tu do czynienia **ze stanem przejściowym**, choroba tkwić może jednak i znacznie głębiej.

LKS odegra zdaje się, tym razem **większą rolę**. Sukces nad Legią świadczy ponownie o **dobrej formie Łodzian**, którzy główną swą siłę mają w **trójce obronnej**.

Gorzej ma się sprawa z Turystami i Polonją. Gra remisowa nie przysporzyła im **laurów** i da się najwyżej określić starem przysłowiem: „Wart Pac pałaca“..

Sen trwający lat dziewięć.

WYPADEK, KTÓRY BUDZI ZDUMIENIE SFER LEKARSKICH. — ŚPIĄCY BUDZI SIĘ CODZIENNIE NA MINUTĘ ALE NIE PRZYJMUJE POKARMÓW.

Chicago, w kwietniu.

(jp) W tutejszych sferach lekarskich budzi olbrzymie zainteresowanie **niezwykły wypadek snu trwającego lat dziewięć**. Człowiekiem który się tak gruntownie wysypia jest **przemysłowiec pochodzenia francuskiego nazwiskiem Joujou**. Człowiek ten zapadł przed dzie więciu laty na **influcję**. Po kilku dniach choroby zasnął tak mocno, że **wszelkie usiłowania obudzenia go spełzły na niczem**.

Od tego czasu Joujou śpi **nieprzerwanie**, budząc się codziennie w godzinach rannych, w porze kiedy zazwyczaj spożywał śniadanie. **Jednakowoż pożywienia nie przyjmuje i jakkolwiek bierze do ust podawane sobie jadlo**, jednak go nie przełyka. Zresztą moment jego obudzenia się jest **zawsze bardzo krótki**, bo trwa

minutę lub dwie najwyżej. Sen p. Joujou jest zresztą **spokojny** śpiący oddycha normalnie, a gdy się budzi, to **zwrok ma zupełnie**

przytomny i jakkolwiek nie mówi, to okazuje wyraźnie, że **poznaje osoby otaczające go a zwłaszcza żonę**, która się zupełnie poświęciła czuwaniu nad mężem. Od czasu do czasu jednak można **przypuszczać, że śpiący bądź to**

odczuwa jakiś ból,

bądź też ma **męczące sny**, gdyż wy-daje ciche jęki, a twarz jego **przybiera bolesny wyraz**.

Żona śpiącego w niejaki czas po **zapadnięciu jego w ten dziwny stan**, umieściła go w **pierwszorzęd-nem sanatorjum**, gdzie najlepsze siły **lekarskie miały powierzona nad nim pieczę**. Lekarze już wówczas **zgodnie orzekli że stan ten**

może trwać długo, a o ile śpiący **nie przebudzi się, to nastąpi powolna śmierć**. Przepowiednie te **nie spełniły się**, bo organizm śpiącego funkcjonuje przez **lat 9 zupełnie normalnie**.

Natomiast ten **długotrwały sen** stał się **powodem**

ruiny materialnej

rodziny, która z **zamożności przeszła do niedostatku**. Wskutek tego w ostatnich latach **pani Joujou musiała odebrać męża z sanatorjum**, nie mogąc opłacać **wysokich sum** za tego **niezwykłego pensjonarza**, Gorliwym jej staraniom udało się **uzyskać przyjęcie** **nieszczęśliwego do szpitala klasztornego** i **pozwolenie na dozorowanie go**. Lekarze szpitalni **badają codziennie stan śpiącego a nadto w ostatnim czasie** **powołano do ekspertyzy nad tym dziwnym wypadkiem najznakomitszych lekarzy miasta**, którzy **jednak nie umieją znaleźć rozwiązania tej dziwnej zagadki**.

RAGLANY Zarzutki Trenchcoaty damskie i męskie polecają **MOTYLEWSKI i TERICH** LWÓW Hotel George'a telef. 47-44. Abonament do 6 miesięcy.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 178.

Dodatek tygodniowy do Nr. 8839 z dnia 24 kwietnia 1929.
Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 23. kwietnia

W ostatniej naszej pogadance za-
znajomiam Was, Miłe Panie, z tre-
ścią książki psychologa niemieckiego,
Oskara Schmitza, która rzuca ciekawe
światło na ustosunkowanie się męż-
czyzny do nowoczesnego typu kobiety.
Autor, przyznając nowoczesnej kobie-
cie wielkie zdobycze w dziedzinie in-
tektualnej, uznając ją za równorzęd-
ną i równowartościową pracownicę
we wszystkich zakresach pracy, oświad-
cza jednak, że dzisiejsza kobieta — ta
równorzędna i równowartościowa jako
człowiek — jako kobieta, straciła rząd
dusz męskich. Przeszła męczyznę
prowadzić na wyżyny ideału, zapalać
w nim te promienie czystej, idealnej
miłości, które były mu podniętą do
wielkich czynów.

A wobec tego, że bezwzględnie podo-
bnie jak Oskar Schmitz myśli i czuje
dziś wielu mężczyzn, to nad wyzna-
niem tem, my kobiety, nie możemy
przejszć do porządku. Przeciwnie, po-
winnyśmy zastanowić się nad niem
jak najbardziej poważnie. — Bo o ile
możemy być dumne z postępów uczy-
nionych w tylu dziedzinach życia, z
przełamania wielowiekowego przesądu
o niższości intelektualnej kobiet, o
mniejszej wartości ich charakteru, to
jednak przecież nie przestałyśmy być
kobietami i żadna z nas nie chce się
wyrzec tej najwyższej dani życia, jaką
jest piękna, szlachetna miłość mężczy-
zny.

Dziś doszliśmy już do tej dojrza-
łości umysłowej i do tej równowagi, że
możemy to wyznać otwarcie, do czego
nie byłyby się przyznały przednie stra-
że równouprawnienia kobiecego, te
nieprzejednane feministki, które na
sztańdarze swym wypisały: „Precz z
mężczyzną“. — To, co było naturalne
w ogniu pierwszej najżarliwszej wal-
ki, dziś stało się przeżytkiem, nieprze-
mawiającym do nikogo. Kobieta dzi-
siejsza nie chce przez zdobycie tytułu
doktora tracić prawa do tytułu żony i
matki — i nie chce przez nauczenie się
logicznego myślenia i metod pracy
naukowej utracić umiejętności wzbud-
zania w mężczyźnie tkliwych uczuć.

I dlatego wyznanie rzeczownika męż-
czyzn ma dla nas efekt tragiczny... Co
więcej, nasze wewnętrzne samopoczucie
buntuje się przeciw temu osądowi,
przeciw temu ponownemu wygnaniu
nowoczesnej Ewy z raju za spożycie
owocu świadomości — wygnaniu tem
tragiczniejszemu, że isć musi ze słoń-
ecznej krainy szczęścia ku otworzo-
nym już dla niej jedynie zimnym ja-

śniom wiedzy, nieogrzana ciepłem mi-
łości Adama... który ją opuścił.

I nie dziw, że powstaje w nas to u-
czucie buntu. Jak to? Więc nie może-
my być kochane dlatego, że przestały-
śmy być bezmyślnymi laleczkami,
mgławicowemi heroinami, przed któ-
remi mężczyzna korzył się i klęczał
nie dlatego, że ocenił i poznał ich wy-
sokie wartości duchowe, ale przeciwnie,
dlatego właśnie, że ich nie znał,
że poza pięknym pozorem anieli, nie
o nich nie wiedział?

Więc mężczyzna nie umie kochać
kobiety, która przedstawia sama w so-
bie rzetelną, wartościową treść? Uczu-
cie jego może być tylko wypromienio-
wywaniem własnej duszy, własnych
marzeń i urojeń na nieczem niezapisa-
ny obojętny ekran?

...A jeśli tak jest, to co nam pozos-
taje? Czy wyrzec się tych cennych
wartości duchowych i intelektualnych,
jakieśmy sobie zdobyły, aby stać się
znowu tem czczonem, obwieszonem
błyskotkami jego poetycznych marzeń,
bożyszczem?

Na to rozwiązanie nie zgodzi się
żadna kobieta, która stała się już peł-
nym człowiekiem.

A więc cóż?

Z dziedziny mody

TAKIE JAKIE JESTEŚMY NA CODZIEN.

Lwów, w kwietniu.

Być ładnie i stosownie ubraną o każ-
dej porze dnia i w każdej okoliczności
życia, oto jest pierwsze przykazanie dzi-
siejszej mody i dzisiejszej kobiety. Daw-
no już przezwyciężyliśmy to stanowisko,
że ubierać się należy tylko do wyjścia
lub też na wizytę wogóle na nadzwyczaj-
ną okazję. Dziś strój domowy, poranny,
jak i bielizna są przedmiotem równie pil-
nych starań każdej nowoczesnie myślącej
kobiety, jak i wielka toaleta na nadzw-
yczajne okazje. Pani chce być na codzień
równie ładna i równie elegancka, jak i
od święta. To też w zakresie stroju co-
dziennego panuje równie wielka rozma-
tość pomysłów i środków estetycznych,
jak w zakresie wielkiej toalety. Wytwor-
ne i staranne odszyte, kunsztowne steb-
ny, delikatne hafciaki i ornamenti, dobór
miłych dla oka barw i wzorów składają
się na arcydzieła prostoty, a zarazem
dobrego smaku, jakimi dzisiaj jest za-
równo sukienka domowa, jak i bielizna
wytwornej pani.

Dla użytku naszych Czytelniczek po-
dajemy szereg wzorów na praktyczne
sukienki domowe oraz na bieliznę. Ry-
cina nr. 1 przedstawia szykowną i wygo-
dną sukienkę domową, nadającą się tak-
że dla pań w odmiennym stanie. Spód-
niczka jest w pasie ściągnięta na gumkę,
co pozwala na rozluźnianie w miarę po-
trzeby. Staniczek otoczony kołnierzem z
białej pikii wyciętym w zęby, haftowany

Musimy znaleźć, i jestem pewna,
że znajdziemy, inne drogi wyjścia. To
przeświadczenie czerpię z wiary w
rzeczywistą wartość wewnętrznej isto-
ty człowieka — zarówno kobiety jak
i mężczyzny.

Być może, że dziś znajdujemy się
w nowej epoce przełomowej, że to, co
nasze poprzedniczki w walce o prawa
kobiece zdobyły w dziedzinie intelek-
tualnej i socjalnej, my znowu z kolei
zdobywać musimy w dziedzinie uczu-
ciowej, w kierunku nowego ustosun-
kowania się obu płci do siebie. Musi-
my przebudować psychikę nowego
mężczyzny i zdobyć go dla nowego ty-
pu kobiety. A ponieważ mimo nabytej
wiedzy, mimo wyjścia z ciasnych ho-
ryzontów naszych matek i babek nie
przestałyśmy być kobietami, nie stra-
ciłyśmy intuicji kobiecego serca, to
jestem przekonana, że w turnieju tym,
w którym w przeciwieństwie do śred-
niowiecza, kobieta występuje w szran-
ki o utrzymanie z rąk mężczyzny naj-
piękniejszej i najbardziej upragnionej
szarfy zwycięstwa, siły nasze nie za-
wiódą. •

Tylko musimy je dobrze policzyć,
musimy dobrze rozpatrzyć i przygoto-
wać, nigdy niezawodną broń niewie-
ścia.

J. P.

za taka nie jest czysto biała, to powinna
być ściśle stonowana w kolorze z mate-
riałem spódneczką i żakiecikiem. Stosowany
na ten cel jest jedwab do prania używany



Szykowna i wygodna sukienka domowa.



Praktyczny fartuszek domowy.

bądź też wieczór na lekką bluzeczkę czy
sukienkę z lekkiego materiału.



Kombinacja koszulowa.



Biały wełniany jumper bez rękawów.



Elegancki i praktyczny kaffaniczek włóczkowy.

Moda przy ognisku kuchennem.

Lwów, 23 kwietnia.

W dziedzinie kuchennej w sposobach przyprawiania potraw kapryśna moda czyni bardzo powolne postępy. Wieki mijają, nie przynosząc w zakresie przyrządzania potraw widocznych

zmian. Ale i w tym kierunku ostatnia epoka zaczyna postępować w siedmiomilowych butach, a higjena i przepisy racjonalnego odżywiania zaczynają odgrywać poważną rolę przy ognisku kuchennem. W takiej chwili warto rzucić okiem wstecz i przypatrzeć się etapom, jakie moda przeżyła w tym kierunku.

Przypatrzmy się, w jaki sposób zdobyły prawo obywatelstwa tak dziś powszechnie używane i uznawane napoje jak kawa, herbata i czekolada. Potrzebowały one od pierwszego wprowadzenia ich na teren Europy przeszło stu lat, zanim uzyskały ogólną aprobatę. Dawny staropolski żur, kleik owsiany lub jęczmienny albo ulubiona szczególnie przez panów piwna zupa, na której często tak piękne rymy złożył Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, przez długie lata nie pozwalały się wyrugować jako napój na pierwsze śniadanie. Niema jeszcze nawet sto lat, jak wśród szerokich sfer ludności nawet w domach szlacheckich były to jedynie upragnione napoje, a kawa, herbata i czekolada były uważane za farmazo-

stwo i karygodny zbytek. Podobnie się rzecz miała z kuchnią korzenną. Wiemy, jak w dawnej Polsce smakowitość potraw zależała od obfitości imbiru, muszkateli, szafranu, łści bobkowych i innych tym podobnych ostrych przypraw. Przyprawy te nie tylko przyczyniały się do apetytu przy obfitych zakrapianiach się staropolskim miodem, winem lub pędzonem w domu piwkim, ale pozwalały przez zastrzeżenie apetytu na spożywanie nieprawdopodobnych dla dzisiejszego czło-wieka ilości mięs. Tak powszechne w zwyczajach będące w poprzednich wiekach pijaństwo, miało swą główną przyczynę w używaniu mocno korzennych potraw, a Mirabeau już w 18 w. stwierdził, że wprowadzenie kawy i herbaty więcej przyczyniło się do ograniczenia tego nałogu, aniżeli wszystkie kazania i nauki moralistów.

W dzisiejszych czasach, gdy higjena nie pozwala na przejadowywanie żołądka i na zbyt ostre potrawy, tem samem i umiarkowanie w używaniu gorących napojów ogarnia coraz szersze sfery.

Z higieny i pielęgnowania urody.

WAGA CIAŁA, NIENAGANNA LINJA ZDROWIE ORGANIZMU.

Lwów, 23 kwietnia.

W ostatnich latach zarówno kosmetyka jak i higjena bardzo poważnie zajmują się sprawą wagi ciała, w rozumieniu, że od tego zależy nie tylko piękność linji, ale również i zdrowie organizmu. Zbyt mała waga nie może pogodzić się z wrażeniem estetycznym postaci i źle świadczy o zdrowiu danego osobnika, przeciwnie otyłość jest wykłeta nie tylko przez modę, ale pociąga także złe skutki dla zdrowia.

Zostało ustalone, że normalny, zdrowy człowiek, powinien ważyć tyle kilogramów, ile ma centymetrów ponad jeden metr. Jeżeli zatem ktoś jest wysoki na 60 cm. to powinien ważyć 60 kg. Przy wzroście 172 cm. waga nor-

malna wynosiłaby 72 kg. — Formuła ta jest bardzo prosta, jednakże bliższe studia nad tą kwestją doprowadziły do odkrycia, że nie jest ona zupełnie trafną. Nowe statystyczne badania wykazały, że stosunek między wysokością a wagą jest jednak bardziej skomplikowany. I tak, ta prosta formuła niema zastosowania do dzieci i osób poniżej 150 cm. wysokości. Stosuje się tylko bez zastrzeżeń do osób, wysokich na 150 cm. Natomiast poniżej tej wysokości zwiększa się ilość kilogramów, powyżej maleje, tak, że stosunek wagi ciała do centymetrów wysokości wyraża się poza 50 kg. tylko w 3/4 kg. Obliczając w ten sposób dojdziemy do wyniku, iż człowiek wysoki na 170 cm.,

nie powinien ważyć 70, ale tylko 65 kg.

Ta norma stosuje się do mężczyzn. U kobiet sprawa przedstawia się jeszcze bardziej skomplikowanie. Okazuje się, że przeciętna waga normalnie i harmonijnie zbudowanej kobiety w stosunku do jej wysokości jest większa, aniżeli u mężczyzny, również harmonijnie zbudowanego, wskutek tego, że ciało kobiece posiada równomiernie rozłożony pokład tłuszczu. U mężczyzny natomiast przekroczenia wagi występują najczęściej wówczas, gdy tłuszcz gromadzi się w okolicy brzucha. Stwierdzenie to idzie po linji dawno uznanych już poglądów na piękność kobiecego ciała, które polega na miękkości linji. Przed tą zasadą uchyliła się nawet nowoczesna moda, która już dzisiaj zrezygnowała z wychudzania kobiety i dopuszcza na nowo okrągłość kształtów.

A zatem pokład tłuszczu, który przy obliczaniu męskiej wagi musi być odjęty, należy do normalnej wagi kobiety. Natomiast typy kobiet muskularnych i kościstych są tak rzadkie, że statystyka nawet ich specjalnie nie uwzględnia.

Powyżej podane wyniki statystyczne mają zresztą znaczenie ściśle teoretyczne. Nie można ich ściśle stosować do poszczególnych wypadków, ponieważ waga ciała nie zależy tylko od wysokości, ale od bardzo licznych indywidualnych czynników. Nie można zatem powiedzieć, że jest to oznaką anormalności lub też choroby organicznej, jeżeli w poszczególnym wypadku waga i wysokość nie występują w podanym wyżej stosunku. Tylko jasne odchylenie od tej przeciętnej normy mogą nasuwać powody do obaw. O ile budowa jest harmonijna, to, zwłaszcza u kobiety, nie zaszkodzi ani piękności ani zdrowiu, jeśli kształty są nieco pełniejsze a wskutek tego waga większa. Podobnie przy wątej budowie kośćca mniejsza waga nie jest oznaką chorobliwą i nie wpływa na piękność kształtów.

Alfa.

Fantazja wynalazców przed stu laty.

PROTOTYP CZOLGU. — RZADKI CUKIER. — BĘBEN JAK ARMATA. — PERFUMY Z... PLUSKIEW — BIURKO Z MUZYKĄ JANCZARSKĄ I AUTOMATYCZNYMI PISTOLETAMI.

Lwów, 22 kwietnia.

(c) Przy przeglądaniu roczników pism z przed lat 100. spotykamy różne oryginalne „curiosa”. A więc w dziedzinie wynalazków, go dzi się wspomnieć projekt jakiegoś Anglika, „aby teraz do wojny używano ogromnych wozów, naładowanych tysiącami mieczów; wozy te, toczące się zapomocą pary, wpadałyby między szeregi nieprzyjaciół. A więc powne pierwowzory czołgu, nawet dość pono zbliżone do dzisiejszych, miały być już stosowane przez Chińczyków przed przeszło 2000 laty.

Jakiś Niemiec wynalazł na słotę

kapelusz z rynną.

tak że noszący „ten deszczochron, podobny jest do chodzącego wodospadu”. W Paryżu powstał „zamiar do każdego domu wodę rurami sprowadzać” oraz wynaleziono „machinę, piszącą od razu 12 listów”. Wynaleziono sposób robienia cukru z arbutów, szuwaru (polski po myśl) oraz siana, wyrabiania che-

micznie

sztucznych djamentów.

Mimo to cukier musiał wówczas być rzadkością, bowiem „chińskich żołnierzy... udarowano, z braku innych przedmiotów, kawałkami białego cukru, z czego oni dziecinna okazywali radość”. Wynaleziono również bęben, którego „ton wyrównywała hukowi dział”. Dwudziestu czterech dobośzów bije w ten bęben olbrzymi, kiedy marsz bitwę wyraża”.

Najbardziej interesujące wynalazki należą do dziedziny

lecznictwa i kosmetyki.

Tak, zalecano jako „lekarstwo na gorączkę u małych dzieci przy dostawianiu zębów: „śledzia rozplatać i oczyścićwszy go z wnętrzości, do podszew dziecka przyłożyć”. Pewien zaś chemik angielski wynalazł „sposób fabrykowania z pluskiew, tej chłosty tak wielu domów, pachnącej przyjemnie wody... Wrzuca się ten owad w prasę olejną a ciekący z niego sok... itd... Ko- mużby przyszło kiedy na myśl, iż

ten owad... będzie nareszcie w gotowalnicach damskich grał tak wielką rolę?”.

Niepodobna nie wspomnieć o biurku „które z największymi bogactwami w otwartej slancji bezpiecznie zostawić można”. Ktoby się do tego biurka dobierał „zostaje schwytyany przez wyskakujące ręce żelazne... a gdy zacznie się szarpać, daje się słyszeć muzyka janczarska, która trwa 5 minut. Jeżeli przez te 5 minut nikt nie nadejdzie i uwolni zbrodniarza z owych rąk żelaznych, natenczas wysuwa się sześć luł nabitych pistoletów, które zabijają złodzieja”.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa”.

KRONIKA**23****KWIETNIA****Wtorek
Wojciecha****REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.****TEATR WIELKI:**

Wtorek, 23. kwietnia o godzinie 7.30 „Niespodzianka”.

Środa, 24. kwietnia o godz. 7.30 w „Carewicz”.

Czwartek, 25. kwietnia o godzinie 7.30 „Gioconda”.

*

Teatr Wielki Dziś po raz ostatni na scenie Teatru Wielkiego potężny dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka”, z pp. Siemaszkową i Barwińskim w głównych rolach. Sztuka ta następnie od środy 24. bm grana będzie w Teatrze Małym.

„Cantarea Romaniei”, rumuński chór zawiązany w Bukareszcie, posiadający najwyższą kulturę muzyczną, jakiej pozazdrościć mu mogą inne narody. Wystąpi gościnnie we Lwowie tylko raz — jeden w Teatrze Wielkim, tj. w piątek, 26. bm. Chór ten składający się z przeszło 200 osób pod dyrekcją profesora i generalnego inspektora Oświecenia Muzycznego Marcela Botez w Rumunji zaprodukuje cały szereg oryginalnych pieśni ludowych. Bilety już są do nabycia w kasach teatralnych.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 23. kwietnia o godzinie 7.30 „Muzyn warszawski”.

Środa, 24. kwietnia, o godz. 7.30 w „Niespodzianka”.

Czwartek, 25. kwietnia o godzinie 7.30 „Niespodzianka”.

*

Pociąg widmo na scenie Teatru Małego. Próby z tej efektownej sztuki, która będzie najbliższą premierą Teatru Małego, dobiegają końca. „Pociąg widmo”, którego akcja zużytkowana już została także dla celów filmowych, opiera się na niezwykle emocjonującej treści i wywołuje ze sceny nadzwyczajne wprost wrażenie. Obok momentów grozy nie brak tu jednak także momentów o wybitnie komediowym zabarwieniu. „Pociąg widmo” obiegł niemal wszystkie sceny świata, zdobywając sobie wszędzie niebywały sukces. Na naszej scenie ukazuje się ten arcydziełowy utwór już w dniach najbliższych w opracowaniu reżyserkiem p. Ryszkowskiej.

*

Dziś we wtorek odbędzie się uroczysty koncert ku uczczeniu 60-letniej działalności artystycznej Aleksandra Michałowskiego. W programie szereg poematów Chopina, które wykona sędziwy Jubilat oraz okolicznościowa mowa na cześć Michałowskiego, którą wygłosi Redaktor Michał Rolle.

*

Koncert na kolonję w Chodorowie. We wtorek 23. bm. w sali Kasyna i Kola lit. art. odbędzie się koncert, w którym łaskawie przyjęli udział pp. prof. Józef Cetner, prof. Stan. Czechowiczówna, p. Irena Dankówna, dr. Drexler-Pasławska. Początek o godz. 20.15. Bilety w cenie 5, 4 i 3 zł. wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej. Bilety wstępu po 2 zł. przy kasie koncertowej. Dochód na wzorową kolonję letnią w Chodorowie.

*

Już za dni kilka rozpoczynają się we Lwowie po dłuższej przerwie gościnne występy teatru „Azazel”. Po uwieńczeniu pięknymi rezultatami tournée artystycznym „Azazel” przybywa do Lwowa z filarami teatru tej miary co Ola Lilith, reż. Strugacz i niezrównany konferencier i humorysta-satyryk Godik. W repertuarze reż. Strugacz przygotował najnowsze przeboje rewiiowe z ostatnich dni.

*

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE Wtorek, 23. kwietnia: Koncert jubileuszowy Aleksandra Michałowskiego.

3320-5

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Policmajster Tagiejew”.
CHIMERA: „Niezwyciężony”.
COLOSSEUM: „Bandyta” i „Płonący Okręt”.
GRADNA: „Romans panny Opolskiej”.

Okropne samobójstwo inwalidy.**ZDESPEROWANY KARPIUK SKASTROWAŁ SIĘ I PORDERZAŁ SOBIE GARDŁO.**

Lwów, 23. kwietnia

(—) Onegdaj w Nowosiółce Jazłowieckiej w pow. buczackim wydanzył się wstępując wypadek zamachu samobójczego. Oto inwalida wojenny Mikołaj Karpiuk z powodu **nieuleczalnej choroby i kalectwa**, będącego prze-

szkodą w zawarciu związku małżeńskiego, targnął się na życie w ten sposób, że **obciął sobie genitalja i rzucił do jamy kloacznej, nado przeciął sobie nożem kuchennym gardło.** Stan desperata jest groźny i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Sila złego na jednego.**DĘBSKI STAWIŁ CZOŁO SZEŚCIU PRZECIWNIKOM, LECZ WRESZCIE PADŁ TRUPEM OD CIOSU ŁASKI.**

Lwów, 23. kwietnia

(—) Przed kilku dniami w Obydowie pow. Kamionka Strumikowa w czasie bójki między Stan. Dębskim z jednej, a Stan. Labajem, Józefem Radoziwińskim, Stan. Kameckim, Wład. Białowasem, Marcinem Dębskim i Stan. Wachsmannem z drugiej strony,

Dębski został przez jednego z tych przeciwników tak silnie łaską uderzony po głowie, że **niebawem zmarł na miejscu.** Bójka ta powstała na tle porachunków osobistych. Sprawcy zabójstwa zostali aresztowani i odstawieni do sądu w Kamionce.

Ex-gajowy z zemsty podpalił**LAS LWOWSKICH SS. MIŁOSIĘDZIA W BIEŁOWCACH.**

Lwów, 23. kwietnia

(—) Z Borszczowa donoszą nam, że przed kilku dniami wybuchł **pożar lasu na terenie gminy Bielowca**, stanowiącego własność konwentu Sióstr Miłosierdzia we Lwowie. Spłonął jeden

mozg lasu. W ciągu trzech godzin ogień ugaszono. Ogień powstał wskutek **podpalenia przez b. gajowego Jurka Matejczuka**, który w ten sposób chciał się zemścić za wydalenie go ze służby.

Masowy mord rabunkowy**w pow. niskim.****BANDYCI ZAMORDOWALI DWOJE OSÓB NA MIEJSCU, TRZECIĄ GIĘŻKO RANIŁI.**

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Wczoraj rano zawiadomiono urząd śledczy we Lwowie o **potwornej i straszącej zbrodni**, popełnionej przez nieznaną na razie sprawców w powiecie niskim. Ubiegłej nocy uzbrojeni w karabiny i siekiery sprawcy napadli na dom Abrahama Ingberga w Kończycach, pow. Nisko w celach rabunkowych. Sprawcy zamordowali żonę Ingberga

Łać, oraz córkę właściciela domu **Małkę Eibner**, zaś Abrahama Ingberga ciężko poranił, tak, iż dogorywa. Sprawcy po dokonaniu morderstwa zrabowali pewną ilość tytoniu, oraz niekwestionowaną ilość gotówki.

Na wiadomość o tej potwornej zbrodni na miejsce wyjechał komendant powiatowy z Niska, który osobiście prowadzi dochodzenia.

FATAMORGANA: „Kobieta na torurach”.

CASINO: „Anna Karenina”.

KOPERNIK: „O świcie” i „Rusalka”.

LEW: „Królowa Brodawaj”.

LUNA: „Lucjano Albertini”.

MARYSIENKA: „O świcie” i „Rusalka”.

OAZA: „Marynarze i blondynki” i „W domu warjatów”.

PALACE: „Żądza”.

PAN: „Pożar sere”.

PASAŻ: „Tom-Mix”.

BROMIEN: „Brodne pieniądze”.

UCIECHA: „Szpiedy”.

*
Cyrk Staniewskich początek przedstawienia 8.30.

Z żałobnej karty. Dr. Wiktor Legeżyński, b. długoletni fizyk m. Lwowa, zmarł wczoraj 22. bm. w naszym mieście w 65 roku życia. Sp. Zmarły cieszył się powszechnym wielkim poważaniem tak dla swej wiedzy fachowej, jak i niezwykłych zalet serca i charakteru. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. św. Michała l. 8. w środę 24. bm. o godz. 5 popoł.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 25. bm. (czwartek) o godz. 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. Józefa Bajsarowicza pt. „Różokrzyżowcy”.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 23. bm. o godz. 18-jej

wian w niedzielę 28. bm. o godz. 11-tej przedpoł. w sali wykładowej Muzeum przemysłu artyst. (ul. Helmańska).

Nowoczesne budownictwo w świetle wystawy lipskiej. Pod powyższym tytułem odbył się odczyt inż. Jerzego Nechaya w Tow. Politechnicznym 27. marca br. przy szesnasto wypełnionej sali. Tematem prelekcji było przedstawienie obecnego stanu budownictwa mieszkaniowego w miastach niemieckich, a w szczególności wysiłków w kierunku zastąpienia cegły innym materiałem o większej wartości termicznej i mniejszym ciężarze w połączeniu ze szkieletowym wykonaniem konstrukcji nośnej budynku, z elementów stalowych. Ożywiona dyskusja podkreśliła wielką wagę poruszonego tematu dla naszych stosunków. Wniósłszy zbadać, czy rzeczywiście cegła spełnia te wszystkie wymagania, jakie stawia tanto i szybkiej budownictwa. Przyjęto wniosek dyr. Brajły, aby Tow. Politechniczne opracowało memoriał do Min. Robót Publicznych, celem przystosowania jednej z istniejących stacji doświadczalnych dla badania materiałów zastępczych w budownictwie.

Sokół-Macierz oddaje z dnem 1. maja br. do użytku członków Tow. i szerzej P. Publiczności korty na boisku własnym przy ul. Cetnerowskiej. Blisze informacje u gospodarza boiska codziennie w godzinach między 16—18.

Walne zgromadzenie Związku Samop. Chrześc. mistrzów malarzy, lakierników i farbiarzy odbędzie się 25. bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Wronowskiej 4. l. p., a w razie braku kompletu w godzinę później bez względu na liczbę obecnych członków z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie; odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie kasowe; udzielenie absolutorjum ustępującemu wydziałowi; wybór prezesa i zastępcy, 6 członków wydziału, 3 zastępców, 2 członków kom. rewiz., 3 członków sądu polub. wnioski i interpelacje.

(—) **Włamania mieszkaniowe.** Ubiegłej nocy nieznan sprawca włamał się do mieszkania dra Henryka Schandera, przy ul. Zielonej l. 3. i skradł 3 kilmy wartości 300 zł. — Z mieszkania Juljusza Backrena, przy ul. Ormiańskiej 17., skradziono wczoraj gramofon, oraz materjały bławatne wartości 450 zł.

(—) **Czyj chłopak?** Wczoraj znaleziono wążającego się na ulicy chłopaka w wieku 3 do 3 i pół roku. Dziecko pozostawiono w opiece II. Komisariatu.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Annę Kosiarską, przytrzymaną w pociągu na przystanku Rawa Ruska-Lwów, która usiłowała dokonać kradzieży kieszonkowej. — Józefa Antoniaka za kradzież ubrania i bielizny na szkodę Teodora Kurajby, oraz Hermana Baumöhla, czeladnika krawieckiego, który usiłował popełnić kradzież kieszonkową na szkodę Borysa Szwarcza.

(—) **Dwie ofiary motocyklisty Nr. 9.000.** Wczoraj w południe w wylotu ul. św. Zofii i Zyblikiewicza na jadących Włodzimierza Warnickiego z żoną najeżdżał motocykl Nr. 9000, wskutek czego pp. Warynieccy odnieśli lekkie uszkodzenia nóg, oraz szkodę materialną w wysokości 900 zł. Kierowca motocyklu korzystając z zamieszania zbiegł.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraznej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji”.

Z kraja.

1-szy Zjazd Ekonomistów Polskich odbędzie się w Poznaniu w dniach 24., 25. i 26. maja br. Legitymacje uprawniające do wzięcia udziału w Zjeździe, otrzymane można u prezesa Polskiego Tow. Ekonomicznego we Lwowie prof. dr. Leopolda Caro, Lwów, Akademicka 21.

Zofja Nałkowska laureatką miasta Łodzi. Komitet nagrody literackiej miasta Łodzi, nagrodę w kwocie 10.000 zł. przyznał p. Zofji Nałkowskiej za całokształt twórczości literackiej. Nagroda wręczona zostanie laureatce w dniu 3-go maja.

Składki.

Dla A. F.; E. L. zł. 1.—.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Święcone w Zjednoczeniu mieszczan.

NADANIE DYPLOMÓW HONOROWYCH.

Stanisławów, w kwietniu. Onegdaj odbyło się uroczyste Święcone w Zjednoczeniu Mieszczan. Obecni byli wszyscy członkowie Zjednoczenia oraz cały szereg zaproszonych

Z teatru.

Stanisławów, w kwietniu. Z niecierpliwością wyczekiwany występ Stefana Jaracza wreszcie odbył się w Stanisławowie. Pierwszego dnia bilety były w zupełności wysprzedane, tak, że p. Jaracz zdecydował się na jeszcze jedno przedstawienie, które odbyło się następnego dnia, tj. dnia 20 bm. o godzinie 16 również przy szczelnie zapelnionej sali.

Występ Jaracza cieszył się u nas dużym powodzeniem, aczkolwiek jesteśmy odnośnie do osoby p. Jaracza już bardzo wybredni, gdyż zapoznał nas dawnymi występami w Stanisławowie ze swoim niepospolitym talentem. Uważamy, że tragiczne role lepiej mu odpowiadają, choć trudno nie przyznać, że i w „Murzynie warszawskim“ Jaracz był doskonały. Rzecz sama, o której wiele pisano i mówiono, nie znalazła dużo upodobania. Pomysł sam może bardzo realistycznie wzięty, ale chwilami wywołuje niesmak u widzów. Reszta zespołu (Reduta) zadowolili, gdyby nie zbyt szarża w bardzo wielu miejscach, która razila. — W każdym razie publiczność z przedstawienia była całkowicie zadowolona.

Nowe nazwy zakładów szkolnych.

Stanisławów, w kwietniu. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. zmienioną została nazwa Państwowego Gimnazjum męskiego na Państwowe Gimnazjum męskie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, a nazwa Krajowa Szkoła Przemysłu Drzewnego na Państwową Szkołę przemysłu drzewnego.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 24. IV. 1929.

J. NAŁĘCZ. 20

Poznanie o północy.

— Oto wszystko już minęło, — skończyło się na zawsze — mówił sobie. — Zniknął ostatni ślad jego wczorajszych nieprawdopodobnych wydarzeń. Pójdzie sobie spokojnie do domu, wyśpi się, zapomni o wszystkim, jak o jakimś złym, męczącym go śnie.

Ruszył w stronę miasta, niemal wesoły.

Ale na rogu mostu przystanął.

Bo oto ujrzał jakiegoś mężczyznę, który właśnie na słupie nalepiały duży czerwony afisz, — trzymając pod ręką cały plik takichże samych plakatów.

Nowak przystanął, rzucił okiem na ów plakat:

1000 złotych nagrody!

Zuchwała kradzież w willi pp.

Feldborgów.

List gończy za inżynierem Adamem Nowakiem.

gości. Po wieczery przemówił prezes p. Dąbrowski, podkreślając konieczność silnej solidarności, mającej na celu uniknięcie niepotrzebnych nieporozumień i walk wewnętrznych, gdyż tylko jedność i siła jest w stanie wydatnie poprzeć Rząd. Następnie prezes

wręczył dyplomy członkom honorowym p. burmistrzowi Chowańcowi i p. posłowi Mianowskiemu, za ich bardzo owocną pracę dla mieszczaństwa i ogromne zasługi dokoła organizacji stanu mieszczańskiego. Odczytano szereg depesz z życzeniami

Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej.

WYBÓR NOWYCH WŁADZ.

Stanisławów, w kwietniu. Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej oraz Miejscowego Koła Komitetu Floty Narodowej w Stanisławowie. Zostały wybrane nowe władze, a mianowicie:

prezes inż. Franciszek Południowski, wiceprezesi dr. Wacław Majewski i K. Lityński, em. dyr. Okr. Sk., skarbnik inż. F. Zachar, sekretarz inż. F. Woroszyński. Jako członkowie Zarzą-

du wybrani zostali pp.: ppłk. Czadek, adw. dr. F. Halpern, inż. Wł. Heitzman, inż. J. Kuźmin, Zofja Migocka, Marja Sokołowska, prof. gimn. Jan Wyżykowski, Janina Jaworska i prof. gimn. M. Rosenbaum. Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. Zygmunt Wilder, em. dyr., insp. M. Rodzyńkiewicz i D. Jakimowicz, zaś jako zastępcy J. Tomanowicz, urz. Banku Gosp. Kr. i inż. J. Widt.

Bandycki napad przy ul. Matejki.

USIŁOWALI POBIĆ MIESZKAŃCÓW, A WYBILI SZYBY.

Stanisławów, w kwietniu. W nocy z 19 na 20 bm. miał miejsce bandycki napad na jeden z domów przy ul. Matejki. Oto szajka apaszy w towarzystwie kilku żołnierzy wpadła na podwórze domu nr. 25, o g. 1. w nocy i usiłowała pobić mieszkańców, a gdy ci w białiznie zbiegli, bandyci podwybijali wszystkie szyby.

Przybyła natychmiast policja nie zastała już opryszków na miejscu, ale śledztwo wykryje niewątpliwie sprawców. Prawdopodobnie sprawcy działali z namowy jakiejś służącej, obdarzającej swoimi względami wielu mieszkańców położonych obok koszar. Dochodzenia w toku.

Życie gospodarcze.

Dolary nie ulegają przedawnieniu!

MIMO NOWEJ EDYCJI BANKNOTÓW, OBECNE NOTY DOLAROWE NIE TRACĄ WAŻNOŚCI.

Lwów, 23 kwietnia. Onegdaj doniosły depesze, że Stany Zj. w najbliższym czasie przystępują do emisji nowych banknotów dolarowych (około 1 lipca br.) co pociągnie za sobą koniecz-

ność wysłania do Ameryki wszystkich banknotów dolarowych będących obecnie w obiegu — celem ich wymiany. Uskutecznią to posiadacze dolarów za pośrednictwem centralnych instytucji bankowych.

A poniżej szczegółowy rysopis sprawcy...

Nowak przeczytał ów plakat raz jeden, potem po raz drugi, potem po raz trzeci...

I ruszył dalej w stronę miasta, przeżuwać jakieś niezrozumiałe słowa.

XVIII.

W małej cukierence na Nowym Świecie siedzi Nowak przy szklance mazagranu. Machinalnie miesza łyżeczką zimną kawę, pochylony nisko nad stolikiem.

Świat przestał dla niego istnieć.

Ludzie są źli, naprawdę.

Marten miał rację, — Lydja to awanturka, zbrodniarka.

Udawala przed nim „uciśnioną niewinność“, jak to trafnie Marten określił. Jednym pocałunkiem kupiła go sobie, by potem traktować jak bezwolnego pajaca... Kazała mu się włamać do owej willi, — Pan Bóg wie, w jakim właściwie celu.

A rezultat?... Lydja zniknęła, a on ma złamane życie!

Ach te kobiety, te kobiety!

Dumał nad nienapoczętą jeszcze szklanką mazagranu, w której lód topił się z wolna i niknął, jak wszystkie jego nadzieje...

— Panie inżynierze, — odezwał się jakiś głos w pobliżu, — niechże pan pije tę kawę, bo lód się zupełnie roztopił...

Nowak podniósł oczy: przy stoliku jego stał Marten.

— A co, nie spodziewał się pan mnie tutaj? — zagadnął Marten, nie mogąc się doczekać odpowiedzi.

Ale Nowak potrząsnął głową z rezygnacją:

— Nie... dziś mnie już nic nie dziwi, — odpowiedział.

Marten usiadł naprzeciw niego, zapalił cygare, pociągnął parę razy, wreszcie zaczął mówić.

— Obserwuję tu pana już od paru minut... Chciałbym bowiem odgadnąć, co w tej chwili dzieje się w pańskiej duszy... Niech mi pan wierzy, że nie jestem pańskim wrogiem... przynajmniej dotychczas... dopóki działałeś pan w dobrej wierze... Ale gdyby...

Urwał, a po chwili odezwał się zupełnie innym tonem:

Koła blisko poselstwa Stanów Zj. stojące, wyjaśniają, że faktycznie rząd Stanów Zj. przystępuje do emisji nowych banknotów dolarowych, ale równocześnie stwierdza się, że żaden banknot Stanów Zj. z dawnej emisji nie może ulec przedawnieniu i będzie honorowany w każdym czasie choćby nawet po upływie dziesięcioleci.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 22. kwietnia.

Na giełdzie pieniężnej zainteresowanie małe, tendencja spokojna, usposobienie nie jednolite. — Na giełdzie zbożowej tendencja utrzymana, usposobienie nieco wyższe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 105, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 92 i pół, 5-prc. pożyczka dolarowa 88¼, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 102 59, 6-prc. pożyczka dolarowa 84 i pół, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 9, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7-prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Belgia 123.52 i pół, Holandia 357.23, Londyn 43.17, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.33, Szwajcaria 171.2, Sztokholm 237.72, Włochy 46.58.

Warszawa, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 167, Bank Zw. Sp. Zar. 78½, Bank Małopolski 27, Węgiew 77 i pół, Cegielski 40 Lilpop 34¼, Norblin 180, Ostrowiec 96, Starachowice 28 i pół, Zieloniewski 120, Bonkowski 12¼.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 Londyn 25.21 3/8, Nowy Jork 5.10.60 Belgia 72.15, Włochy 27.20 i pół, Hiszpania 76.20, Holandia 208.60, Berlin 123.15, Wiedeń 72.97, Sztokholm 138.75, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.45, Sotja 3.75, Praga 15.38, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.55, Białogród 9.13, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.55 i pół, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.41, Belgrad 12.48 3/, Berlin 168.50, Bruksela 98.63, Budapeszt 123.83, Bukareszt 4.21, Kopenhaga 139.55, Londyn 34.59, Madryt 104.25, Medjolan 37.22.5, Czeskie 21, Węgierskie 123.98, Szwajcarskie 136.42, Angielskie 34.46, Renta majowa 0.898, Renta lutowa 0.903, Tureckie 23.75, Bankverein 22.60, Bodenkredit 100.50 Kreditanstalt 55.50, Anglobank 22.40, Bank Hipoteczny 83, Kompas 15.30, Laenderbank 31.50, Merkury 21.65, olej półn. 1165 i pół, Zivnostenska 115, Austr. Kol. Państw. 39¼, Kolej połudn. 10.65, Cement 122, Browary 165, Alpijny 43.40, Krupp 11.50, Pabli Huette 203, Prager Eisen 583.10, Ri-

— No, przekonałeś się pan wreszcie, że pan poprostu wpadłeś?

— Tak — odparł Nowak zupełnie szczerym tonem.

— Doskonale... W takim razie spodziewam się, że dojdziemy prędko do porozumienia... Oddaj mi pan te papiery!

— Jakie papiery? — spytał smutno Nowak.

— Młodzieńcze, nie będziemy się bawić w ciuciubabkę! Pora po temu zupełnie nie odpowiednia! Gdzie są te papiery, które pan wczoraj wykradłeś?

— Nie mam ich już — odpowiedział żałośnie Nowak.

— Doprawdy? — zaśmiał się Marten. — A gdzie one są?

— We Wście...

Marten zrobił bardzo uroczystą minę:

— Mój panie, daję panu jeszcze minutę czasu... Odda mi je pan dobrowolnie?

Nowak wzruszył tylko ramionami. Cóż miał mówić? I tak mu nie uwierzy

(C. d. n.)

DYMITR WOLAŃSKI, wieś Kornatowice unieważnia zgubiony dokument woj-skowy wydany przez PKU. Sambor. 3430

MORSZYN, pensjonat „Stefanja” poleca pokoje z wyborowem utrzymaniem. Ceny umiarkowane. Informacje „Stefanja”, Morszyn. 3364-5

FUTRA przechowuje najstaranniej, pełne zabezpieczenie. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. Telefon 69—56. 3235-30

GLUCHOTA ULECZALNA. Fenomenalny wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczyli z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysła bezpłatnie Eufonja, Liszki koło Krakowa. 2481-4

GARAŻE w Śródmieściu

zaraz do wynajęcia. Łyczakowska 27., tel. 33-50.

Lokal sklepowy

z piękną wystawą, pokojem na biuro, piwnicą w centrum do wynajęcia. Wiadomość Biuro Ogłoszeń „Postępek” Romanowicza 10. Tel. 45—45. 3407

NOWOŚĆ!!

I-a krajowa fabryka kapeluszy **RUDOLFA NEUWELTA** sprzedaje **KAPELUSZE MĘSKIE**

pierwszej jakości, najnowszych modeli odznaczone na Wystawie w Paryżu 1929 r.

W SKŁADNICACH: ul. Kaźmierzowska, ul. Gródecka, pl. Marjaki 8, ul. Krakowska i w Drohobyczu po zł. 19⁵⁰, po zł. 17⁵⁰ i zł. 14⁵⁰.

Humor.



— Tak bardzo żałuje panie profesoro, że nie byłam wczoraj na pańskim wykładzie „O plamach słonecznych”.
— O to wiele pani kaskawa nie straciła i takby panią to nie interesowało.
— Dlaczego? Przecież pan profesor wie jak bardzo cierpię z powodu piegow.



Rinso jest niezbędnem do gotowania bielizny

KTO ma zwyczaj gotować bieliznę, ten bez Rinso obejść się nie może, bo działanie Rinso jest tego rodzaju, że ją sterylizuje, doprowadza do stanu idealnej czystości i śnieżnej białości nie nadwyrażając tkaniny. Rinso daje wszelkie gwarancje, ponieważ jest jedynym środkiem do prania, który nie niszczy bielizny.

Rinso spełnia pracę rąk ludzkich.

Gdy się używa Rinso, wtedy nie należy stosować żadnych środków pomocniczych: żadnego bielidla, osłabiającego nitki tkanin, żadnego mydła, jak również zbyteczne jest tarcie połączone z użyciem takowego. Samo Rinso jest zawsze na wysokości zadania, chociaż działa niesłychanie łagodnie.

System szybki i prosty.

W balji napełnionej wodą, do której został wlany roztwór Rinso, moczyć bieliznę kilka godzin, a następnie włożyć do kotła z wodą, dolać roztworu Rinso, (użyć dostateczną ilość Rinso by się utworzyły gęste mydliny),—i gotować,—oto wszystko! Rinso używać można na zimno, na gorąco i do gotowania.

Rinso sprzedawane jest tylko w paczkach.



PRÓBKA DARMO
KUPON. Do firmy „Suniajt” Spółki Akcyjnej, Skrzynka Poczta 479, Poczta Główna, Warszawa.— Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Rinso, wystarczającego na próbne pranie.
Imię i nazwisko.....
Adres.....
G.P.L. 55 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

ZUPEŁNE WYLECZENIE.

Gazeta Polska w Paryżu podaje obszerny artykuł o skuteczności preparatu „KALEFLUID”, uzdrawiającego w chorobach nerwowych, niemozy płciowej, artretyzmu, reumatyzmu, kataru żołądka, kamieni żółciowych i tuberkulozy. Na żądanie wysyłamy każdemu bezpłatnie numer Gazety Polskiej z wyczerpującym artykułem o zupełnem wyzdrowieniu zapomocą preparatu „KALEFLUID”.

Niech każdy cierpiący natychmiast napisze kartę lub list w języku polskim z dokładnym swoim adresem do:

Mr. B. L. Andral
81, Rue Turbigo, Paris

Powyższy adres wyciąć i nalepić na karcie lub kopercie. Na kartę należy nalepić znaczków pocztowych za 30 gr., na list za 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy millimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt, millimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt, millimetry (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt, millimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt, millimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt, millimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżeniem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Reumatyzm, podagrę usuwa jedynie „**BRAZAY**” wódka francuska do nabycia w aptekach, drogerjach i perfumerjach. Generalna reprezentacja: Zniesienie—Lwów. Telef. 69—87. 3137-4

NIEBYWAŁA OKAZJA!
Sypialnia nowa zł. 600, Salonik zł. 350, oraz meble na dogodnych warunkach również na prowincję udziela **Magazyn mebli HERMAN MÜNZER** Lwów, Trybunalska 4. 1799-20

Łożyska kulikowe i kulki całkowity skład przeniesiono z firmy „Sair” do firmy **SZUMAN, Gródecka 2 B.** Telefon 41—47 dokąd należy kierować wszelkie zamówienia b. f. „Sair”. 2542-5

Leżaki Stołki polowe **Krzesła składane** **WYROBY KOSZYKARSKIE KILIMY** Poleca hurtownie i detalicznie **Ludwik Hegedüss** **KOPERNIKA 11. tel. 26-09.** Filija: Lwów, Halicka 5. tel. 30-32.

Perlaki Kaspra, Walce, Kamienie, Turbiny, Motory, Dynamy, Transmisje, Pasy, Obrabiarki i inne maszyny poleca **„PILOT”** L w ó w **Batorego 4.**

WOLNY SKŁAD SOLI prowadzi obecnie zastępstwo Zarządu Głównego Związku Legionistów. Obsługujemy powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Kopyczyńce, Podhajce, Rohatyn, Stanisławów, Tlumacz, Trembowla, Zaleszczyki. Biura i składy mieszczą się w gmachu Banku Hipotecznego przy ul. Sapieżyńskiej 141. Telefon 15. Adres telegraficzny: „Polsól”. 3435

KAPELUSZE przerabia na najnowsze fasony, farbuję na modne kolory — sprzedaje po niskich cenach I-a k aj, fabryka kapeluszy **RUDOLFA NEUWELTA - Lwów.**

Pinomethyl zarejestrowany w Ministerstwie Spraw Wewn. p. Nr. 1198 gdy **KATAR — — — GRYPA** poleca się **PINOMETHYL** Cena 1.75 zł. Cena 1.75 zł. Pinomethyl jest środkiem przeciw katarom nosa, krtani, chrypcce, kaszlowi i duszności. Pinomethyl używa się przy katarze i usuwa następstwa kataru. Pinomethyl jest znakomitym środkiem dezynfekcyjnym dróg oddechowych — chroni od chorób infekcyjnych nosa, gardła i piersi. Pinomethyl używają dzieci, starcy i wszyscy. — Winien być w każdym domu. Do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce. Zast. na Wschod. Małopolskę „**OZON**” Lwów 3200-16

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy zł. 6.—
Za granicę zł. 9.—